



Od powołania UGM — minął miesiąc

Gospodarka morską u progu reformy

WARSZAWA PAP. Miał miesiąc od formalnego powołania do życia Urzędu Gospodarki Morskiej, w którego gestii znalazł się całokształt spraw związanych z tą dziedziną działalności. Poprzednio — przypomnijmy — sprawy żeglugi, portów i rybołówstwa podporządkowane były Ministerstwu Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej.

W CIĄGU miesiąca powołano 8 departamentów funkcjonalnych, których zakres działania dostosowano do wymogów wprowadzanej reformy gospodarczej. Właśnie sprawom wprowadzenia reformy poświęca się obecnie w UGM największą uwagę. Jej celem generalnym, podobnie jak w innych resortach, jest zwiększenie efektywności i wpływów dewizowych, a tym samym udziału gospodarki morskiej w powiększaniu dochodu narodowego. Kierownictwo urzędu wskazuje też na cele szczególne: zlikwidowanie dysproporcji między flotą a zapleczem lądowym, oraz między gospodarką morską a innymi działami gospodarki narodowej, w tym zwłaszcza transportem kolejowym i drogowym.

W UGM daleko zaawansowano prace nad wdrożeniem re-

formy i wszystko wskazuje na to, że od 1 stycznia 1982 r. przedsiębiorstwa armatorskie, rybołówstwa morskiego, zarządy portów i in. zaczną działać na zasadzie pełnej samodzielności. Dotyczy to również tworzenia spółek za granicą oraz zrzeszeń w kraju. W niektórych branżach, np. w rybołówstwie, a także w żegludze, zrzeszenia, dla prowadzenia wspólnej polityki w niektórych sprawach, wydają się wręcz nieodzowne, ale kierownictwo urzędu pozostawia problem zrzeszenia się decyzjom przedsiębiorstw.

Niezwykle trudną sferą działania są prace legislacyjne. Wiele aktów prawnych traci aktualność, a wiele trzeba przygotować na nowo, by umożliwić rzeczywiste wprowadzenie reformy.

Warto podkreślić, że zatrudnienie w urzędzie po wyodrębnieniu z MZS i GM zmniejszyło się o 100 osób. Urząd zatrudnia obecnie ok. 180 pracowników.

W Sejmie

WARSZAWA PAP. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów dyskutowała 10 bm. nad projektem „Kierunków reformy gospodarczej”. Obradom komisji, w których uczestniczyli przedstawiciele przybyłych innych komisji sejmowych — przewodniczył pos. Zbigniew Gertych.

Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca 10 bm. pod przewodnictwem pos. Jerzego Waszczyka, wysłuchiwała informacji ministra spraw zagranicznych Józefa Czerwaka o aktualnych problemach działalności w dziedzinie polityki zagranicznej PRL.

Wspólne posiedzenie sejmowych komisji: Prace Ustawodawcze oraz Spraw Wewnętrznych i Wyższego Sprawiedliwości 10 bm. poświęcone było drugiemu czytaniu rządowego projektu ustawy o zwalczaniu spekulacji.

Protest posłów przeciw sformułowaniom w felietonie J. Urbana

POS. E. Osmańczyk — podczas posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych zgłosił protest przeciwko sformułowaniom użytym przez Jerzego Urbana w jego stałym felietonie zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów „Szpilek”. Autor użył określeń obraźliwych pod adresem Sejmu, po słowach 4 minie osobiste — powiedział posłowi — dodając, że jeśli nawet Urban napisał ten felieton przed otrzymaniem nominacji na rzecznika prasowego rządu, miał wystraszając dużo czasu, by go w nowej dla siebie sytuacji wycofać. Pos. Waszczyk poinformował jednocześnie, że w sprawie felietonu Urbana marszałek Sejmu wystosował list protestacyjny na ręce premiera. Min. Czerwak wyraził ubolewanie, przeprosił posłów za użyte w inkriminowanym tekście sformułowania, które godzą w prestiż posłów i najwyższego przedstawiciela naszego kraju.

Wzmoczone dostawy paliw z ZSRR

PRZEMYSŁ PAP. Wydajnie i rytmicznie pracuje załoga zespołu stacji granicznych Żurawica-Medyka-Werchata, gdzie w dalszym ciągu nadchodzi wzmocniona dostawa paliw płynnych, głównie benzyny, importowanych ze Związku Radzieckiego. W ciągu doby przeładunków się tam ponad 2,5 tys. ton paliw, podczas gdy w poprzednim okresie przeładowywano najwyżej 1500 ton.

W br. z Kraju Rad otrzymaliśmy już — za pośrednictwem portu Żurawica-Medyka-Werchata — 40 tys. ton produktów naftowych, tj. znacznie więcej niż przewidywały tegoroczne zadania planowe „suchego portu”.

JEDNĄ z przyjemności wrześniowego urlopu jest grzybobranie. W tym roku grzyby niebyłoby obródziły w porównaniu z ubiegłymi latami. Najwięcej jest popularnych kurek, ale przy odrobinie szczęścia i borowiki i kozaki się trafiają.

(CAF — S. Moroz)



Winna mąka i... wolne soboty

Smaczny chleb nadal marzeniem

WARSZAWA PAP. Wszystko miało być inaczej. Pełne sklepy mąki, bogaty asortyment, chleb i bułki prosto z piekarni. Oczekiwania te opierano na prognozie obniżenia popytu. Zmniejszył się np. sprzedaż się o 15 proc. mniej pieczywa, w Legionii o 18 proc., w Katowicach o 20 proc., w Warszawie o blisko 8 proc. Jest to jednak obniżenie w stosunku do lipca i sierpnia br. Faktyczne zapotrzebowanie rynku jest nadal wyższe niż w ubr.

Jak wyjaśniono 10 bm. na konferencji prasowej w centrali „Społem”, które to wypieka ok. 40 proc. pieczywa w kraju, główną przyczyną złej jakości chleba jest jego podstawowy surowiec — mąka. W myśl odgórnych zaleceń, w młynach należy obecnie uzyskiwać ze 100 kg zboża 79 kg mąki zamiast jak dawniej 74 kg. Dzięki temu oszczędza się ponad zdolności produkcyjne, co daje szansę przemienienia 15 proc. mąki więcej niż w zeszłym roku. Z takiej mąki — zdaniem specjali-

stów ze „Społem” — nie sposób wypieć białego chleba ani bułek. Nie rzutuje to jednak na świeżość pieczywa. Harmonogram wypieku, jak twierdzą piekarze popuły wolne soboty, a mówię precyzyjnie fakt zaniedbania — z nie licznymi wyjątkami w postaci sklepów dyżurnych — sprzedaży chleba w ten dzień. Powoduje to konieczność gromadzenia zapasów. W rezultacie pieczywo sprzedawane w piątek piecze się już w

(Dokończenie na str. 2)

PIĄTEK, 11
SOBOTA, 12
NIEDZIELA, 13
WRZEŚNIA
1981 ROKU
WYD. AB

26-IV-1945

Kurier Szczeciński

Nr 174 (11 317)
Rok założenia 1945
Nakład: 109 000 egz.
Cena 3 zł

Zakończenie I tury zjazdu „Solidarności”

W pakiecie uchwał — aspiracje i zamierzenia związku

GDANSK PAP. Wczoraj 10 bm. we wczesnych godzinach wieczornych I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zakończył pierwszą turę swoich obrad w Gdańsku. Trwała ona dłużej niż zapowiadano, bo sześć dni. Stało się tak nie tylko dlatego, że wiele czasu pochłonęły spory proceduralne i bardzo szczegółowa dyskusja nad statutem, cały skomplikowany proces uczucia się demokracji i jej reguł gry. Formuła pierwszej tury została rozszerzona o całą gamę zagadnień programowych, w tym — problemów ściśle politycznych.

TE WŁASNE sprawy w ale i całego kraju, a nawet wygórnym odbiorze zjazdu wysunęły się na plan pierwszy. Znalazło to wyraz w podjęciu szeregu uchwał dotyczących istotnych spraw nie tylko związku

likwidację nomenklatury partyjnej oraz wdrożenie efektywnych mechanizmów ekonomicznych; prawdy — poprzez społeczną kontrolę środków masowej informacji i odkiśnianie polskiej szkoły i kultury; demokracji — poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych; sprawiedliwości — poprzez zapewnienie równości wszystkich wobec prawa, uwolnienie więzionych za przekroczenia i obrońców represjonowanych za działalność wydawniczą i związkową; ratowania zagrożonego zdrowia narodu — poprzez ochronę środowiska, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i zapewnienie ludziom nie-

(Dokończenie na str. 2)

Wznowiono komunikację

lotniczą

Odrzutowcem do Warszawy

WCZORAJ 10 bm. wznowiona została komunikacja lotnicza między Szczecinem a Warszawą. I od razu — pierwszego dnia — rozpoczęły się perturbacje wynikające z kaprysów pogody. Od świtu aż do popołudnia lotniska w Goleniowie spowite było gęstą mgłą. Samolot z Warszawy przyleciał więc z bardzo dużym opóźnieniem. „Rozsypani” się również rozkład odlotów do stolicy.

Także dziś rano mgła utrudniała komunikację lotniczą. Jak się dowiedzieliśmy, samoloty były opóźnione.

Przerwa w komunikacji lotniczej Szczecina trwała dwa miesiące. Została spowodowana koniecz-

(Dokończenie na str. 2)

Kiepska stal ze „Stalowej Woli”

ANTYKSPORTOWYMI kooperatami Bydgoskiej Fabryki Narzędzi „Befana” są huty „Baldon” i „Stalowa Wola” — ich stal jest ostatnio złej jakości, a producenci nie reagują na reklamacje. Z tego powodu w „Befanie” stanęła produkcja pilników dla zagnieżdżonych kontrahentów, co grozi stratą 0,5 mln zł dewizowych.

DZIS
W NUMERZE:

♦ Czy uda się skonstruować „latające spodki”? ♦ Nie rezygnuję z pisaniał ♦ Muzyczne to i owo ♦

Egz. obow. Reg. 73/87

Aspiracje i zamierzenia związku

(Dokończenie ze str. 1)

pełnosprawnym należnych im praw w społeczeństwie; węgiel dla ludności i przemysłu — poprzez zagwarantowanie górnikom odpowiednich warunków życia i pracy.

„Cele te — głosi się w zakończeniu tego dokumentu — osiąga-

niemy w warunkach jedności naszego związku i solidarności jego członków, działania różnych sił stwarzających poczucie zagrożenia zewnętrznego nie odbiorą nam woli walki o ideały Sierpnia'80, o realizację porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia”.

NAJWAŻNIEJSZYM, oprócz deklaracji, dokumentem ostatniego dnia zjazdu jest uchwała podjęta w związku ze zbliżającym się terminem upływu kadencji rad narodowych stopnia podstawowego. Zjazd stwierdził, że założenia do projektu ustawy o radach narodowych zmierzają do zachowania przez FJN dotychczasowej wyłączności w zakresie opracowywania programu wyborczego i zgłaszania kandydatów na radnych. Uniemożliwia to społeczeństwu — głosi uchwała — zaprezentowanie swej woli, a tym samym narusza podstawową zasadę Konstytucji PRL.

Zjazd domaga się, aby ordynacje wyborcze do ciał przedstawicielskich zapewniły organizacjom społecznym i politycznym swobodę zgłaszania kandydatów. Pozostawienie danej organizacji poza FJN nie powinno ograniczać tego prawa. Prawo zgłaszania kandydatów winny mieć także grupy obywateli.

Liczba kandydatów winna być nieograniczona. Tajność głosowania oraz dokonanie aktu rzeczywistego wyboru muszą być obowiązkowe. Wszystkie organizacje i grupy obywateli zgłaszające kandydatów winny mieć swych mężów zaufania w komisjach wyborczych wszystkich szczebli.

Zjazd zalecił Komisji Krajowej powołanie zespołu do opracowania związkowego projektu ordynacji wyborczej. Równocześnie w uchwale zawarte zostało żądanie wyłączenia z opracowywanej ustawy o radach narodowych jakiegokolwiek sformułowań determinujących przyszłe zasady wyborcze. Założenia do projektu ustawy o radach narodowych opierają się na obecnym podziale terytorialnym kraju, który — według opinii zawartej w uchwale — został źle opracowany. Podział ten nie sprawdza się w praktyce, czego dowodem są liczne zgłoszenia gmin, zakładów i całych regionów o włą-

czenie do innej jednostki administracyjnej. Zadamy — stwierdza się — aby ustawa o radach narodowych zapewniała poszanowanie opinii społeczności miast i gmin w sprawie podziału administracyjnego.

Tę uchwałę o trudnych jeszcze do przewidzenia ale doniosłych z pewnością skutkach dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej w kraju zjazd podjął bez żadnej dyskusji. Jeden tylko delegat zwrócił uwagę na niespójność tekstu uchwały.

PODJEĆTO również uchwałę, w której zjazd domaga się zagwarantowania obywatelom możliwości swobodnego wyboru kraju, w którym chcą mieszkać i pracować. Uchwała postuluje umożliwienie powrotu wszystkim emigrantom m. in. przez instytucję podwójnego obywatelstwa, zlikwidowania utrudnień w wydawaniu paszportów.

Oświadczenie MSZ

WARSZAWA. PAP. W związku z „posłaniem” I Zjazdu NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy wschodniej rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych przekazał Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

„I Zjazd NSZZ „Solidarność” uchwalił „posłanie” do ludzi pracy Europy wschodniej. Uczyniono to w imieniu wielomilionowej organizacji. Akt ten godzi w narodowe interesy Polski.

W niedawnej przeszłości Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeprowadziło rozmowy z reprezentantami „Solidarności”. Przedstawiono w nich zasady polityki zagranicznej PRL. „Solidarność” zapewnia, że będzie przestrzegać tych konstytucyjnych zasad, do czego zobowiązuje ją także własny statut.

„Posłanie” „Solidarności” do ludzi pracy Europy wschodniej stanowi demonstracyjną ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw socjalistycznych. Czy w ten sposób „Solidarność” pragnie podkreślić, że należy do innego świata? Inspiratory „posłania” naruszyli naczelne zasady polityki zagranicznej PRL. Ugodził w polską rację stanu.

Niepodległy byt Polski, nienaruszalność jej granic opierają się na przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Stanowi to kamień węgielny struktur bezpieczeństwa w Europie. Rzeczpospolita zna cenę i wagę stosunków z jej sąsiadami. Po raz pierwszy w nowożytnych dziejach sąsiadujemy tylko z przyjaciółmi. Jest to historyczny zdobycz, której socjalistyczne państwo polskie nie pozwoli naruszyć.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych czuje się w obowiązku oświadczyć, że „posłanie” uchwalone przez I Zjazd „Solidarności” wyraża także szkodę milionowym rzeszom członków tego związku, których los związany jest z międzynarodowym usytuowaniem i interesami Polski”.

Dzień Kolejarza

JUTRO, tradycyjnie w drugą sobotę września, kolejarze obchodzą swoje święto. Ma ono tym razem inny nieco charakter, jest przede wszystkim skromniejsze.

Z okazji Dnia Kolejarza dziś w szczecińskim DKK przy ul. Partyzantów odbędzie się uroczysty koncert. Wcześniej wręczono zasłużonemu pracownikom Pomorskiej DOKP odznaczenia resortowe. Zalodzie Wagonowni Port Centralny wręczono propozycję za zajęcie i miejsca we wspólzawodnictwie na sieci PKP. (jas)

Delegacja KW KPCz z Pilzna — w Stargardzie

WCZORAJSZY dzień pobytu na Pomorzu Zachodnim delegacji KW KPCz z Pilzna z członkiem KC KPCz, i sekretarzem KW, Josefem Mevaldem oraz sekretarzem KW, Franciszkiem Polakiem ułynął na wycieczkę w Stargardzie Szczecińskim. W godzinach porannych gościę czesochowawcy spotkali się z Egzekutywą KP PZPR. Zapoznano ich z całokształtem pracy miejskiej organizacji partyjnej w aktualnej sytuacji, przeplamywając informację w partii. Wyrażono też poglądy na temat pracy partyjnej. Goście z Pilzna udali się następnie do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, gdzie spotkali się z aktywem administracyjno-politycznym przedsiębiorstwa.

W godzinach popołudniowych zwiedzili fermę drobiu i była w RSP Witkowo. Goście czesochowawcy w towarzyszywie ówów miasta zwiedzili też Stargard Szczeciński.

SPORT ♦ SPORT ♦

Panie piłkę kopią...

W NIEDZIELĘ ekstraklasa piłki nożnej pań zainauguruje II rundę rozgrywek. Pierwszym przeciwnikiem piłkarek Iskry Mierzyn będzie lider tabeli — MKS Polam Warszawa. Spotkanie to odbędzie się na stadionie SKS Czarni przy ul. Chopina w niedzielę o godz. 11. W pierwszej rundzie spotkała mecz pomiędzy tymi drużynami zakończył się porażką szczeciniaków 1:5.

Otwarte tenisowe mistrzostwa USA

NA kortach Flushing Meadows w Nowym Jorku wyłoniono pierwszych półfinalistów otwartych tenisowych mistrzostw USA. Rozstawienie nr 1, mistrz Wimbledonu John McEnroe wygrał w czterech setach z nie rozstawionym w turnieju 20-letnim Hindusem Rameshem Krishnanem 6:7, 7:8, 6:4, 6:2, natomiast Vitas Gerulaitis (nr 15) zwyciężył także w czterech setach nie rozstawionego Bruce Mansona 6:4, 6:2, 6:6, 6:1.

McEnroe i Gerulaitis spotkali się w półfinale. Drugą parę stanowią zwycięzcy pozostałych dwóch spotkań Borg — Tanner i Connors — Teitelcher.

Odrzutowcem do Warszawy

(Dokończenie ze str. 1)

nością przeprowadzenia prac remontowych na pasie startowym. „LOT”, a raczej pasażerowie nie na tym nie zyskali. Goleniowski port lotniczy jest taki jak był, nie się tam nie zmieniło. Przeprowadzono jedynie, korzystając z przerwy, remont i konserwację sprzętu. Miała też być zmodernizowana sala odpraw, jednak nie zrealizowano wykonawcy robót.

W rozkładzie lotów obecnie obowiązującym szacowanie mogło korzystać tylko z połączeń do Warszawy. Innych linii na razie nie ma w planie. Nowością obsługi jest skierowanie do obsługi tryasu pasażerskiego odrzutowcem typu „Jok-40”. Przyłtuje on wieczornym rejsom z Warszawy i odlotuje rano. Pozostałe dwa połączenia obsługują tradycyjnie

Dom Książki o talonach na podręczniki

DOM Książki Informuje, że talony na podręczniki do szkół średnich są ważne do 15 września, z wyjątkiem podręczników, które do tej pory nie ukazały się. Są to: Książki dla liceów ogólnokształcących „Geografia fizyczna ogólna” kl. I, „Geografia” kl. I, „Chemia” kl. III, „Polska literatura współczesna” kl. IV i „Rachunek prawdopodobieństwa” kl. IV, podręczniki dla szkół zasadniczych — „Ćwiczenia z języka polskiego” — kl. zas., „Ćwiczenia z języka polskiego” — kl. zas., „Ustrój społeczno-gospodarczy i polityczny PRL” II kl. zas. oraz dla techników — „Fizyka i kl. technikum”, „Historia” dla I kl. technikum.

„Antonowy”. „Jok-40” jest samolotem szybszym, o nieco wyższym komfortie, zdecydowanie bardziej odpowiada potrzebom komunikacji pasażerskiej. Zabiera jednak tylko dwudziestu kilku pasażerów i z tego powodu nie powinien latać rano do Warszawy, gdyż wtedy właśnie jest najwięcej podróży. Znakomicie nadawałby się natomiast do obsługi pozostałych rejsów.

Dodajmy jeszcze, że w związku z ostatnimi porównaniami samolotów „LOT-u” (było ich sześć) zastrzeżona została kontrola na lotniskach — podczas odprawy pasażerów. Zarządzeniem wewnętrznym „LOT-u” wprowadzono też znaczne ograniczenia w przewożeniu tzw. bagażu podręcznego. (jas)

W sprawie red. T. Samitowskiego

WARSZAWA. PAP. Jak dowiadujemy się z dziennika PAP, 10 bm. przed Naczelnym Sądem Dziennikarskim SDP odbyła się rozprawa rewidziona red. Tadeusza Samitowskiego, dziennikarza Telewizji Polskiej обвиняемого o naruszenie etyki zawodowej w materiałach jego autorstwa dotyczących wydarzeń w Radomiu i Olsztynie. Przypomni-

my, że są pierwszą instancją orzekł uniesienie red. T. Samitowskiego ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Rzecznik dyscyplinarny SDP uznał, że wymierzona kara jest zbyt surowa i wnioś o rewizję tego orzeczenia. W trakcie rozprawy rewidzonej po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi sprawy i wysłuchaniu opinii biegłych, Naczelny Sąd Dziennikarski zmienił wyrok na korzystny red. T. Samitowskiego. Wywniósł mu karę zawieszenia w prawach członka SDP na okres 1 roku. Wyrok jest prawomocny.

Uwaga, wynalazcy!

Apel WKTiR

JEDNYM z podstawowych błędów gospodarczych minionego okresu było ograniczanie wynalazczości i racjonalizacji poprzez nieuzasadnione zakazy dotych i często niemyślnych licencji. Obecnie istnieje konieczność sięgnięcia do własnego potencjału intelektualnego i technicznego dla poprawy jakości i nowoczesności produkcji.

Dlatego też Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do racjonalizatorów i wynalazców oraz działaczy ruchu wynalazczego o zgłaszanie projektów wynalazczych, przynoszących efekty w postaci:

- oszczędności paliw, energii i surowców,
 - zmniejszenia materiałochłonności i pracochłonności produkcji,
 - uruchomienia nowych i poszukiwanych asortymentów,
 - uruchomienia produkcji części zamiennej,
 - uruchomienia produkcji antymortowej,
 - poprawy organizacji pracy.
- Apeluje się również do wszystkich działaczy ruchu wynalazczego o dokonanie przeglądu stanu wynalazczości w zakresie, który należy:
- ujawnić i wskazać założeń i niedociągnięć w rozpatrywaniu i wdrażaniu projektów wynalazczych,
 - ukierunkować wysiłki racjonalizatorów na rozwiązywanie zagadnień technicznych, szczególnie ważnych w aktualnej sytuacji gospodarczej kraju.

WKTiR uważa, że apel ten powinien spotkać się z zainteresowaniem wszystkich racjonalizatorów, wynalazców i działaczy ruchu wynalazczego, którzy swoją aktywność mogą przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Przyłączając się do tego apelu i sądzimy, że powinni on zaktywizować nie tylko działaczy, lecz wszystkich ludzi techniki. (jas)

Strzelał do dzika — zabił człowieka

WCZORAJ wieczorem na polu PGR Gogolewice gm. Trzebnicko-Zdrój, doszło do tragicznego w skutkach wydarzenia.

Myśliwy Zygmunt R., mieszkaniec Chojny, zajął stanowisko łowieckie przed polem kukurydzy systematycznie płądrowanym przez dziki. Było ciemno, w dodatku mgliście. Dochodziła godzina 21, kte dy myśliwy usłyszał szaleń i po chwili kukurydzy coś się wyłoniło. Padł strzał...

Nie był to niestety dzik, a człowiek. Śmiertelnie ranny, 40-letni Jerzy W., mieszkaniec Gogolew, zmarł kilka minut później.

Sprawa tragicznego wypadku sądził się prokurator. (ap)

Smaczny chleb nadal marzeniem

(Dokończenie ze str. 1)

Środę, a sprzedawane w poniedziałek, w niedzielę od samego świtu.

Lista przyczyn jest więc długa i, jak zwykle, przy takich okazjach okazuje się, że leżą one poza możliwościami głównych gestorów w danej sprawie.

Jeżeli chodzi o pieczywo mamy więc jedynie gorzką naukę, iż nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków co do skuteczności podwyżek cen. Okazuje się, że w przypadku chleba wyższe ceny niewiele poprawiły sytuację na rynku, na który decydujący wpływ mają stan bazy produkcyjnej, zaplecze kadrowe oraz zaopatrzenie surowcowe.

„Kurier” z godzinnym opóźnieniem

WCZORAJSZE wydanie „Kuriera” ukazało się z kilkominutowym opóźnieniem. Przyczyną była awaria maszyny rotacyjnej, która „wysadziła” w chleb, który rozprowadzono druk gazety. W imieniu drukarzy — przepraszamy naszych Czytelników.

Redakcja



SILNA obstawa uzbrojonej policji i pracowników muzeum wokół ciężarówki, która przywiozła do madryckiego muzeum Prado słynny obraz Picassa, „GUERNICA”, który od 12 lat znajdował się poza granicami Hiszpanii. Na trasie przejazdu cennego ładunku w akcji ochronnej wzięły udział oddziały policji zmotywowanej i helikoptery.

CAF—UPI—telefoto

Zagraniczne echa zjazdu „Solidarności”

W centrum uwagi

PRASA zagraniczna nadal poglądów, reprezentowanych poświęca wiele uwagi obradom zjazdu „Solidarności”. Komentarze dotyczą przede wszystkim zapowiedzi referendum w sprawie samorządu oraz posłania do ludzi pracy w Europie wschodniej. Większość zagranicznych środków masowego przekazu reprezentuje pogląd, iż jest to wyraz „upolitycznienia” działalności NSZZ „Solidarność” oraz wyzwanie, rzucone przede wszystkim władzom PRL, ale także innym państwom socjalistycznym. W relacjach ze zjazdu sporo miejsca zajmują też przedstawianie sięterania się „twardych” i „umiarkowanych”.

Tym razem — policja górą

RZYM PAP. Policja włoska wkroczyła do zaciężnej woli w Neapolu, gdzie odbywało się „spotkanie na szczycie” neapolitańskiej mafii „Camorra”. Policjanci zatrzymali 10 przywódców mafii, z których kilku było uzbrojonych w ciężką broń.

Przypuszcza się, że członkowie mafii „Camorra” — której szef, Raffaele Cutolo przebywa od pewnego czasu w areszcie, zebrał się, aby podjąć decyzję w sprawie serii zabójstw dokonywanych przez członków rywalizujących ze sobą band.

W Neapolu i w okolicach miasta, od początku bieżącego roku, w krwawych podziemnych porachunkach zginęło 150 osób. Wielu zabitych należało do mafii „Camorra”, która zamierziała przy użyciu siły zyskać pierwszeństwo w przestępczym świecie.

Policja aresztowała m. in. syna i siostrzeńca Raffaele Cutolo. W willi znaleziono wielkie sumy pieniędzy przeznaczone na prowadzenie działalności rodzin zabitych członków mafii.

Burza śnieżna w Johannesburgu

PARYŻ PAP. Wczoraj nad Johannesburgiem największym miastem przemysłowym RPA przeszła burza śnieżna. Ulice miasta pokryła biała warstwa śniegu, a jezdnie na skutek ślizgawicy stały się praktycznie nieprzejezdne.

Tego rodzaju zjawiska atmosferyczne w RPA są rzadkością, wywołały więc wiele bardzo niekorzystnych sytuacji dla mieszkańców Johannesburga i okolic.

Tamiza — krótsza

LONDYN PAP. Wyjątkowa susza, jaka latem br. zapanowała w regionie Gloucestershire u źródeł Tamizy, spowodowała skrócenie biegu rzeki o 11 km. Licząca 338 km długości rzeka w pobliżu wioski Coates przekształciła się w wąski strumyk. Od czerwca do sierpnia w regionie tym spadło zaledwie 80,6 mm deszczu.

Przeciwnicy Chomeiniego zmienili taktykę?

Bani Sadr wzywa Irańczyków do obalenia rządu

LONDYN, TEHERAN PAP. Przebywający na wygnaniu pod Paryżem, były prezydent Iranu, Bani Sadr skierował 10 bm. oświadczenie do narodu irańskiego, w którym wzywa go do obalenia rządu.

„ROBOTNICZY, rolnicy — po wstąpieniu i stawiając opór — na wolność Bani Sadr. — Obalenie reżimu, który okazał się bardziej

żądny krwi, aniżeli monarchia. Ci despotyczni władcy znaleźli się w impasie i na pograniczu upadku. Podejmując działania, twórcie lokalne rady za plecami „oprawców”. Były prezydent stwierdził, że jego oświadczenie zostało złożone z okazji 2 rocznicy śmierci ajatollaha Mahmuda Taleghaniego, popularnego w Iranie duchownego, którego mudżahedini ludowi (lewicowa organizacja islamska) uważali za swego duchowego przywódcę. Zmarł on z przyczyn naturalnych.

Agencja Reutera została telefonicznie poinformowana, że 9 bm. w Teheranie miały miejsce zbrojne starcia między siłami bezpieczeństwa a niewielkimi grupami, popierającymi mudżahediniów ludowych. Radio irańskie poinformowało o aresztowaniu 20 kobiet, które próbowały zaatakować pociskami zapalającymi teherański ośrodek telekomunikacji. 9 bm. rzucono granaty na siedzibę komitetu rewolucyjnego w północnej części Teheranu. Te ostatnie incydenty nasuwały wniosek — zdaniem obserwatorów — że przeciwnicy Chomeiniego zmienili być może taktykę i przeszli od skrytobójczych zamachów do otwartej konfrontacji.

Radio irańskie podało, że na miejsce szefa policji, płk. Dastgerdgerdy, który zginął w wyniku zamachu razem z prezyden-

tem Radżaem i premierem Bahonarem, mianowany został pułkownik Sejed Ibrahim Heddazi.

Atak na rezydencję Anwara Sadata

BEJRUT PAP. Rozgłosła radiowa w Trypolisie podała w czwartek, że grupa uzbrojonych napastników dokonała ataku na rezydencję prezydenta Anwara Sadata, znajdującą się w miejscowości Met-el-Koom. Rozgłosła stwierdziła, że pomimo użycia cywilnych byłych wojskowych, których celem jest atakowanie ważnych celów strategicznych w Egipcie, by zmusić w ten sposób Sadata do zerwania stosunków z Izraelem. Obrzucili oni rezydencję granatami znacznie uszkadzając budynek i raniąc pięciu strażników.

Zamachy bombowe w Hiszpanii

MADRYT PAP. W przededniu narodowego święta Katalonii, w kilku budynkach publicznych w Barcelonie, Tarragonie, Walencji i Alicante separatysty katalońscy podłożyli bomby. Do zamachów przynależała się organizacja terrorystyczna „Terra Llure”, która oświadczyła, że celem tej akcji jest zaprzestowanie przeciwko „hiszpańskiej okupacji”.

Amerykańsko — izraelski „szczyt”

Tematem rozmów — współpraca strategiczna

KORESPONDENT PAP. Stanisław Głabinski pisze z Waszyngtonu:

W Białym Domu w środę i czwartek toczyły się rozmowy prezydenta Reagana z izraelskim premierem Beginem. Częściowe wyniki rozmów znane będą dziś, po wieczornych konferencjach prasowych, jakie zaopiniują Begin i sekretarz

stanu Haig. Z dotychczasowych wypowiedzi Reagana, Begin i ich najbliższych doradców wynika, że obecny amerykańsko-izraelski szczyt ma całkiem odmienny charakter od dotychczasowych tego rodzaju spotkań. Rozmowy koncentrują się bowiem nie tyle na problemach związanych bezpośrednio z bliskowschodnim kryzysem, ile na współpracy strategicznej między Izraelem i Stanami Zjednoczonymi.

Równoległe z rozmowami prezydenta z premierem toczą się rozmowy ministrów obrony obu krajów, Ariela Szarona z Izraela i szefa Pentagonu — Weinbergera. W kołach obserwatorów sądzi się, że ministrowie pracują nad porozumieniem, być może formalnym układem, o współpracy strategicznej między USA a Izraelem.

TEMATEM nr 2 rozmów jest niewątpliwie sprawa stosunków Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską. Administracja republikańska coraz wyraźniej zaczyna traktować ten kraj, jako swego rodzaju obok Izraela i Egiptu — sojusznika na Bliskim Wschodzie. Begin natomiast chciałby nie dopuścić do zbyt bliskiego zbliżenia amerykańsko-saudyjskiego, co byłoby dla niego wielokrotnie podważało, że jego administracja popiera zaangażowanym sojusznikiem Izraela tak, jak poprzednie rządy amerykańskie.

Mimo wyraźnych rozbieżności oboje strony, Reagan i Begin, starają się nadąć wasyngtonskiemu politykanowi pozory wręcz serdeczności i harmonijnej współpracy, a prezydent w każdym publicznym wystąpieniu wielokrotnie podkreśla, że jego administracja popiera zaangażowanym sojusznikiem Izraela tak, jak poprzednie rządy amerykańskie.

Jaser Arafat złoży wizytę w Londynie?

LONDYN PAP. Wczoraj brytyjskie Foreign Office zaprzeczyło informacji zamieszczonej tego samego dnia na łamach londyńskiego dziennika „Daily Mail”, według której brytyjski minister spraw zagranicznych Carlington zaprosił przewodniczącą Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jasera Arafata do złożenia wizyty w Londynie.

Moda à la Diana

PRAWDZIWY szal zapanował na zachodzie Europy wokół mody à la Diana Spencer. Małżonka następcy tronu angielskiego, Karola, stała się wzorem mody dla młodych kobiet. Dziewczęta zaczęły się czesać jak ona i nosić zupełnie podobne bluzeczki, sukienki, kostiumy czy toalety wieczorowe. Wiele domy mody natychmiast kupiły garderobę, noszoną przez popularyzowaną Dianę. Kupiły również fasony butów, torebek, pasków czy biżuterii. (PAP)

„Chude” lata dla Johna Hollydaya

PODRÓŻ dookoła świata odbył 10 lat francuskiej piosenki rockowej John Hollyday z 30-letnią Sabina Chudy. Podróżował jej również pięć na kole z turkusów. Sabina Chudy jest córką robotnika portowego z Hamburga i modelką. Interesowała się nią swego czasu Roman Polański. Piękna dziewczyna powiedziała dziennikarzom, że chce z Johnem urządzić sobie wspólne życie. (PAP)

Bez prądu i... wyborów burmistrza

Pechowy dzień Nowego Jorku

W ŚRODĘ po południu na skutek wybuchu w jednej z nowojorskich elektrowni przerwany został dopływ prądu do kilku części miasta. Wystarczyło to — podobnie jak przed kilku laty do zdezorganizowania życia na kilka godzin co najmniej setkom tysięcy ludzi.

Dopiero brak elektryczności, zwłaszcza w takim mieście jak Manhattan pozwalała świadomości, jak dalece nowoczesne miasto uzależnione jest od tej formy energii. Brak światła kierujących ruchem natychmiast spowodował zakorkowanie wszystkich skrzyżowań tak dokumentnie, że autobus na pokonanie kilkunastominutowej trasy potrzebował aż 3,5 godziny. Brak sygnalizacji uniemożliwił też, lub zdezorganizował ruch kolejek podziemnych.

Strażacy z zawieszonych między piętrami wind wyciągnęli około 300 osób.

Wylądowanie prądu spowodowało spore zamieszanie w dzielnicy finansowej, gdzie z powodu uruchomienia komputerów trzeba było zamknąć nie tylko banki, ale także słynną nowojorską giełdę na Wall Street.

JAKO, że niesześciasta zwykła chłódza paraliż, tego samego dnia wieczorem amerykański sąd najwyższy podtrzymał decyzję sądu niższej instancji, wstrzymując zaplanowane i całkowicie przygotowane na następny dzień wspólne wybory kandydatów na burmistrza Nowego Jorku i do innych władz miejskich. O ile trudności z nagłym przerwaniem dopływu prądu były dziełem przypadku, straszdem losu, o tyle w tym drugim przypadku zamieszanie było owocem działań ludzkich. Nie od wczoraj bowiem jedną z ulubionych taktyk amerykańskich polityków

jest manipulowanie wynikami wyborów poprzez takie wytyczanie granic okręgów wyborczych, które faworyzują określonych kandydatów. Tym razem w jednej z dzielnic Nowego Jorku tak sprytnie wytyczono granicę okręgów wyborczych, że sędzia musiał uznać, iż celem tej dyskryminacyjnej operacji było uniemożliwienie mniej szej mówiącej po hiszpańsku, głównie Portorykańce, wybranie własnych kandydatów do władz miejskich.

Część miasta zamieszkała przez Hiszpanów, czyli ludzi mówiących po hiszpańsku, podzielono na kilka rejonów i poszczególne z nich włączono do sąsiadujących, choć odgródzonych ciągami parków, części zamieszkałych głównie przez białych, przedstawicieli warstw dobrze zarabiających. Kilku młodym prawnikom udało się jednak na czas stoperdować nieczysty spisek, stawiając organizatorów ważnych wyborów w sytuacji nie do pozdrowszenia.

Kazimierz BILANOW (Interpress)

Głos architekta w obronie panoramy Szczecina

DOC. DR STANISŁAW LATOUR był przez wiele lat głównym projektantem odbudowy Zamku Książki Pomorskich. Obecnie kieruje Zakładem Historii Architektury na Wydziale Budownictwa i Architektury PS. Sprawia też i pracę naukową nad odbudową starego Trebiatowa oraz zabytkowej struktury kilku innych miast na Pomorzu Zachodnim. Dziś zaprosiliśmy go do rozmowy o szczecińskiej Starówce.

KURIER: — Uchodzi pan za przeciwnika obecnego kształtu szczecińskiego Starego Miasta. Co budzi pański sprzeciw?

DOC. LATOUR: — Zanim powiem co o razimie najbar dziej, chcę przypomnieć warunki, w jakich przed ponad 20 laty podejmowano decyzję o odbudowie dziesiętnastowiecznych zabytków. Dobrze się było ogromne. W stanie wypalonym zachowały się kikuty nielicznych obiektów zabytkowych o silnej konstrukcji, tu i ówdzie przetrwały ściany elewacji, na przykład fragment alcy Kuśnierskiej przy Zamku zachował fasadę kamienne. W niektórych więc miejscach można było pokusić się o zachowanie pewnych fragmentów dawnej zabudowy.

Przyjęcie jednak koncepcji rekonstrukcji całości, zastosowanej w Warszawie i Gdańsku, było prawie niemożliwe. Po prostu nie dysponowaliśmy odpowiednią dokumentacją stanu sprzed zniszczenia. Poza tym — rozdzieliło się pytanie: czy warto zadawać sobie trud dokładnej odbudowy dziesiętnastowiecznych czynszówek, które w większości wyparły wcześniej szą historyczną zabudowę? A więc mieliśmy zupełnie inną sytuację, niż w stolicy czy Gdańsku, gdzie wartość zabytkowa dzielnicy jako całości była bezdyskusyjna. Szczecin natomiast, zmuszony aż do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia rozwijać się w ramach średniowiecznych fortyfikacji, rozbudowując się niszcząc własną zabytkową tkankę. Czynszowe kamienice szczelnie otaczały Zamek, wysoki pierścień takiej zabudowy opłatał koszty świąt. Jakuba. To właśnie sprawiło, że zrezygnowano z otwierania przedwojennego stanu. Rozważano dwa inne warianty odbudowy Starówki. Pierwszy z nich zakładał zachowanie siatki ulic wraz z jej obudową, tzn. odtworzenie dawnych wnętrz ulicznych przy wprowadzeniu nowej struktury. Tak właśnie zrobiono w Niemczech Zachodnich, m. in. w Monachium, Norymberdze. Wariant drugi przewidywał również zachowanie siatki ulic, ale bez podkreślenia układu ulic ciągami zabudowy, traktowanej w sposób bardziej swobodny. O przyjęciu tego drugiego wariantu przesądziło przekonanie, że Stare Miasto ma być dzielnicą mieszkaniową, a nie handlowo-usługową. Gdyby zachowano dawną siatkę uliczną wraz z jej szczerłą zabudową, nie można by tam mieszkać w

godziwych warunkach. Dlatego w konkursie zorganizowanym w 1955 roku zwyciężyło rozwiązanie przewidujące dużo światła, przestrzeni, zieleni.

— A JEDNAK rozwiązaniem nieuzupełnia panu odpowiada.

— NIE potępiam zabudowy tamtej koncepcji odbudowy, bo w wielu aspektach było to wówczas rozwiązanie najlepsze. Trudno byłoby w Szczecinie lat pięćdziesiątych planować dzielnicę handlowo-usługową. Po prostu — wtedy miasto takiej nie potrzebowało. Co więcej — założenie na Starówce centrum handlowo-usługowe, wymagałoby rozwiązania komunikacyjnych naruszających charakter dzielnicy. W Europie zachodniej, gdzie zabytkowe dzielnice pełnią funkcje handlowe, problemy komunikacyjne załatwiają metra. U nas — rozwiązanie nierealne... Dobrze się stało, że zdecydowano się na wczesniejszy wystrój większych budynków przy zachowaniu tradycyjnej wysokości domów

nie odbudowy Starego Miasta zniszczonego latami starannie komponowa na panoramę Starówki, stawiając od strony wschodniej na samym przedzie rzad 5 i 11-kondygnacyjnych bloków. Zasłoniły one zbudowane wcześniej, pnaście się tarasami dachy o stromych dachach.

W Szczecinie zdecydowano się złożyć, że taka wersja zabudowy dolnej części Starego Miasta, czyli dawnego Podgródzia, nie została zrealizowana. Następnie propozycje dotyczyły właśnie przeznaczenia terenu na Targi Morskie. Propozycje przedstawione jednak przez uczestników specjalnego konkursu okazały się całkiem nie do przyjęcia. Po prostu teren targowy wymagał zupełnie innych rodzajów architektury, kubatury swa skala i form nie przystających zupełnie do obiektów zabytkowych, elementów architektonicznych obcych, agresywnych, nie komponujących się z resztą Starówki. Dlatego właśnie pomysł przeniesienia terenów targowych na drugą stronę Odrę jest wyjątkowo szczęśliwy. Natomiast zabudowa staromiejska w tej formie, w jakiej ją rozpoczęto, powinna znaleźć na Podzamczu, północny miasto z reka.

Rzeka powinna stać się wnętrzem miasta. Ku temu zresztą zmierzają już pierwsze projekty nowożytnego miasta autorstwa Tessina. Te same myśli, oczywiście dostosowane do współczesnych warunków, wyraża bardzo interesująca praca dyplomo-

Jak uratować Stare Miasto — mówi doc. Stanisław Latour

oraz przede wszystkim — zaakcentowaniu starej formy przez strome, wysokie dachy, pieczołowicie rekonstruując jedynie wybrane, szczególnie war tościowe obiekty, jak Zamek, Ratusz, kościoły, dom Łoytów.

Niestety, w sposób wręcz barbarzyński zabudowano nowymi obiektami obrzeża Starego Miasta. Mam tu na myśli hotel „Arkona”, tkwiący niczym wrzód w panoramie Podzamcza, a także ciężki betonowy blok wzniesiony u wrot ulicy Wielkiej, stanowiący jakby wyzwanie dla sąsiadującej z nim wspaniałej bryły kościoła św. Jana. Tymi akcentami ówczesni dy cendenci miejscy przekreślili trud architektów usiłujących harmonijnie połączyć historyczną część miasta ze współczesną zabudową. Tego poprawić już się nie da, bez burzenia... Można za to jeszcze uratować całość panoramy Starego Miasta, pod warunkiem, że Podzamecz — ogromny pusty teren, dziś wykorzystywany prowizorycznie, zabudujemy jak należy.

— PRZEZ lata urbanści nadeszły wnawiali nam, że Podzamecz powinno powstać placem targowym, wolną przestrzenią na różne okazje...

— NIEUZUPNIENIE. W pierwszej ho wien wersji projektowej zamierzano tam wprowadzić hotele i budynki punktowe. Propozycja — w moim mniemaniu — nie do przyjęcia. Topografie miasta musimy szanować, nie wolno kaleczyć krajobrazu, sekwencji zabudowy piętrzącej się na nadziemnym stoku, niszczącej architektonicznej harmonii. Czegoś takiego dopuszczono się ostatnio w Stargardzie Szczecińskim, gdzie kierując się doraźnymi względami oszczędnościowymi, w ostatnim eta-

wa wykonana w ubiegłym roku pod kierunkiem doc. Jankowiaka, a przeziennowana już w Zamku. Jest to przykład szerokiego spojrzenia architektonicznego na całą dolinę rzeki. W tym miejscu, na wschodni- ni portowy brzeg.

— JEST jednak konkretna przeszkoda uniemożliwiająca urzeczywistnienie takiej wizji. Wzdłuż rzeki biegnie przecież ważna arteria komunikacyjna — Trasa Nadodrzańska, bardzo skutecznie odgradzająca miasto od wody...

To istotnie przeszkoda najważniejsza. W pierwszej idei planu ogólnego rozwoju Szczecina, arteria taka miała pewnie rację bytu. Jej autorzy bowiem zaproponowali rozbudowę miasta wzdłuż rzeki, na li ni północ-południe, jako kontropropozycję w stosunku do przedwojennej tendencji do rozwoju w kierunku zachodnim. Tej koncepcji nie wprowadzono jednak konsekwentnie. A konsekwentna wymagałaby, by w pierwszym rzędzie likwidacji zniekształcanego w strefie przybrzeżnej przez myślny, powstrzymującego rozbudowę miasta, byłby ten widok w początku przeciwny. Chocby dlatego, że wobec szczecińskiej topografii, trasa tego rodzaju miałaby wyłącznie ujemną funkcję samozaparcia. Proszę zobaczyć, że Pomocznymi arteriami taka traciłaby rację bytu. Sama żyła zresztą pokazała, że dogodniejszą kierunkiem rozwoju jest jednak, mimo wszystkiego, zachód. Pozwała to na pełne wykorzystanie obwodnicy kolejowej, budowę ścieżki kolejowej, a przede wszystkim — mała przyszła polaczenia mostowe przez Odrę. Idea sprzed 30 lat zupełnie nie potwierdziła się w praktyce. Trasa jednak, przynajmniej u stóp Starego Miasta, jest i kontakt miasta z rzeką, i przystanek, a więc to co stanowiło o atrakcyjności portowego ośrodka, jest ograniczone. Co więcej — uważam, że zarówno nowo budowana Trasa Złotowska, jak i projektowana przebudowa Mostu Długiego przynosią wielką szkodę miastu, leżą u wrotów. Trasa Złotowska — pro się spojrzeć — wkracza w pejzaż Starówki agresywnie, wysoko wyciągająca konstrukcja estakady, o nieckie między Wałami Chrobrego



a Zamkiem. Zlikwiduje w ten sposób w szczecińskim krajobrazie nadzwyczajny naturalny aneks zieleni. Całkiem zartata zostanie nie reszująca dolina, która pozwoliła na lepszą ekspozycję bryły Zamku. Pałac z widokiem na rzekę, z dolnej części miasta, nie zobaczymy już już Chrobrego, bo przysłonił je estakada z Trasy Złotowskiej. To prawda, dawniej, przez całe wieki też był

dem wzmianczano przed wojną i po wojnie.

A tymczasem władze miejskie forsują to rozwiązanie, aby podnieść rangę Trasy Nadodrzańskiej, uczynić ją drogą bezkolizyjną. Zrodłem więc całego destrukcyjnego pomysłu jest uporczywe trzymanie się przestarzałych, odrzuconych przez życie, koncepcji sprzed 30 lat! Zamiast wielu specjalistów, którzy są i pozostaną drugorzędni. Czy warto więc ja lansować kosztem nie odwracalnych zniszczeń w najpiękniejszym fragmencie naszego miasta? Tego nie wybaczę nam przyszłe pokolenia!

— STYSZALNIE opinie, że architekturę naszych miast kształtuje „gang inżynierski ślepy na piękno”. Zgadza się z tym w pełni. Czy w pańskim mniemaniu postępowanie władz miejskich potwierdza tę opinię?

— OKREŚLENIE stanowczo za mocne. Sądzę jednak, że architektki z prawdziwego zdarzenia wciąż w niewielkim stopniu decydują o obliczu miasta. To można zresztą nieodownie sprawdzić... z doświadczenia mogę już teraz powiedzieć, że i tym razem protest mój i paru innych architektów nie wystarczy. Wpływowym zwolennikom Trasy Nadodrzańskiej proponuję więc kompromis. Niechaj! będzie dwudziestokilometrowa bezkolizyjna rozwiązanie skrzyżowania na Moście Długim, ale... zjedźmy z poziomem Trasy Nadodrzańskiej niżej, wzdłuż Odrę, o 7 metrów niżej, tyle samo o ile podwyższony ma być poziom mostu. Ktoś może powiedzieć, że droga znajdzie się na poziomie 11 m, rzekłobyż nisko. Otóż nie podobnego. W ten sposób powrócimy jedynie do dawnego poziomu Starego Miasta, a jedynie w pobliżu Mostu Długiego znajdzie się na tym samym poziomie co ten sam szlak komunikacyjny nieco dalej, około Poorty Głównej przy ul. Dworcowej (2 metry nad poziomem Odrę). Zabieg nie byłby taki trudny, bo Trasa Nadodrzańska, w tym miejscu, nie tygiem, który wystarczy teraz niewiele. Oto szansa ratunku dla Starówki.

— JEŚLI pańska kompromisowa sugestia spotka się z uznaniem decydentów, jak proponuje pan zabudować resztę Starówki, czyli Podzamczę?

— NOWA zabudowa należy poprawiać tak, aby przywrócić dawny zarys kompozycji urbanistycznej, z jego uliczkami, placami, rynkami, uwytkując zachowane zabytki z tym właśnie koncepcją zabudowy ul. Kuśnierskiej. Moim zdaniem m. in. należy tam stworzyć enklawę zabudowy historycznej. Postuluje rekonstrukcję ciągów fasad przy ul. Kuśnierskiej w pobliżu Zamku. W tych kamieniczkach powinny się znaleźć kafełki, bistra, punkty, paniektarke, a nie jak wyдуманą szkołę muzyczną.

Senna Starówkę, ogolocoła z turystycznych atrakcji trzeba ożywić. W dole, na Podzamczu, trzeba też przetranszować większość budynków na cele rekreacyjno-turystyczne. To się wprost narzuca. A obniżenie odpowiednio Trasy Nadodrzańska należy odrzucić od strony rzeki pasem budynków o wielkich dachach. Przez te drugie należy przebiegać jak na wyjeździe mostów i przejazdów, aby silnie powiększyć nadziemną z resztą Starówki. Proponuję tu rozwiązanie stosunkowo naitańsze, choć nie bezwzględnie, z trójsejczych trudnych czasach zaciśnięcia pasa nawet na to nas nie bari. Na razie. Ale nie stać nas tym bardziej na bezkompromisowe, piękna architektury narosnąć wiekami w imię doraźnych celów.

— CZY ma pan wielu sojuszników w Szczecinie?

— PRZYBYWA ich ciągle. Pamiętam, że w latach pięćdziesiątych, gdy sprzeciwiałem się lokalizacji „Arkony”, miałem przeciw sobie niemal wszystkich. Różni, moja krytyczna ocena Trasy Nadodrzańskiej była przed laty odosobniona. Dziś zwolenników mam już wielu. Co ciekawie najbardziej — to fakt, że prawie wszyscy młodzi architekci popierają mój punkt widzenia.

— DZIĘKUJĘ za rozmowę i życzymy sukcesu w ratowaniu szczecińskiej panoramy.

Rozmawiał
J. LAWRYNOWICZ

Okno na podwórze

NIE ODKRYŁE tu Ameryki stwierdzając, że istnieje wśród ludzi ten rodzaj odnogi, który uważa się za wóbec sprzeciwianego niebezpieczeństwem, a niknie wobec czegoś nieokreślonego. Opatrzni te wzbudzi szlachetnego bohaterstwa Wankowicz; w mniejszej skali można sobie to pomyśleć przy byle śmiejącym horrorze.

— Nie — odpowiadam spokojnie. — Jeczne nie, ale ostrzy brzytwę. — Auuu! — zawodzi moja towarzyszyca. — Chyba się stało wyprowadze, a jeżeli nie, to już z pewnością dziś nie wejść do wanny,

no, chyba, że z kimś znajomym... co się tam dzieje?

Co ja mam zrobić?

Cała nasza obecna awantura o pełną informację wydaje mi się niczym innym, jak tylko objawem tejże odnogi, polegającej na chęci wiedzieć o wszystkim. Wówczas człowiek nie będzie zaskoczony przez coś niespodziewanego. Gdyby w sytuacji opisanej sytuacja kotolotek popukała moja znajoma w ramie skrzydeł, chyba na zawał. Nikt nie ma ochoty na taki finał, dlatego też każdy woli wiedzieć. Kwestia jest jednak w tym, ile

możemy wiedzieć, a ile nas mimo wszystko zaszkodzi. Przypadam się otwarcie, że mnie nie wykażać zabudę przed kłótniami. Te już są wiadome. Przetrząć mnie — ciągle do końca nie odkryte — przyczynę. Te bowiem są z kategorii pseudononsensu, z rodzaju samodzielnie

możemy wiedzieć, a ile nas mimo wszystko zaszkodzi. Przypadam się otwarcie, że mnie nie wykażać zabudę przed kłótniami. Te już są wiadome. Przetrząć mnie — ciągle do końca nie odkryte — przyczynę. Te bowiem są z kategorii pseudononsensu, z rodzaju samodzielnie

możemy wiedzieć, a ile nas mimo wszystko zaszkodzi. Przypadam się otwarcie, że mnie nie wykażać zabudę przed kłótniami. Te już są wiadome. Przetrząć mnie — ciągle do końca nie odkryte — przyczynę. Te bowiem są z kategorii pseudononsensu, z rodzaju samodzielnie

jaćco, przecieć komuś trzeba za- uać?

Boże się, gdy człowiek z tytułem profesorskim uważa, że można i należy tak właśnie postąpić. Boże się też, gdy dyrektor odnośnego domu, po narku wódki, przetrząć wicelnicę zostawiamy w staraniu nad udzieleniem odpowiedzi na to pytanie.

Boże się, gdy ludzie na wszystkich stanowiskach wczajnie nie wiedzą co robić i gdy mi wszyscy, od nośnego domu, po narku wódki, przetrząć wicelnicę zostawiamy w staraniu nad udzieleniem odpowiedzi na to pytanie.

W takiej sytuacji opuszcza mnie odnoga i to ja mam ochotę wleźć na fotel, głowę owiniąć szcietem i po prostu domagać się narku wódki, przetrząć wicelnicę zostawiamy w staraniu nad udzieleniem odpowiedzi na to pytanie.

(ff)

Młodzi w społeczeństwie

Stare i nowe ołtarze

MŁODZI debatują nad swoją sytuacją. Mają o czym. „Sierpień” między tygodnikowi „Polityka” Jerzy Jaskiernia, szef ZSMP — zaważył szeregi budowanych przez lata ołtarzy? To fakt, to prawda. Taki też jest pierwszy temat tej debaty: zawalone ołtarze. Lecz — co jest optymistyczne — młodzi nie deliberują na ruinach, nie rozpaczają, a — jak mówi dalej Jerzy Jaskiernia — biorą sprawy w swoje ręce. „To nie są motywacje cyniczne — cytuję szefa ZSMP — nie garną się do władzy jako takiej, dla sprawowania funkcji. Wynikało to z determinacji — że mogą liczyć tylko na samych siebie, inni, starsi, nie sprawdził się”.

Tymi stwierdzeniami zadał mi jednak Jerzy Jaskiernia ćwiczenia. Tu zawalone ołtarze, a tu determinacja, branie spraw w swoje ręce. Coś nie pasuje jedno do drugiego. Mówi też Jerzy Jaskiernia inne rzeczy, na pierwszy rzut oka prawdziwe. Bo jakże odmówić racji stwierdzeniu: „Jest jedną z największych tragedii Polski Ludowej, że co kilka lat przekreśla się wizje młodych ludzi, wcześniej tak pieczołowicie budowane”.

Tak, to rzeczywiście jedna z największych tragedii Polski Ludowej. Zwłaszcza po latach siedemdziesiątych, po tych obietnicach rozdawanych młodzieży na prawo i na lewo. A do tego jakich obietnic! Młodzież polska miała być najszybszą, najlepszą młodzieżą na świecie. Kłopoty już precz, zmartwienia precz! Każda młoda rodzina miała dostać po samodzielnym mieszkaniu, każdy młody robotnik po najnowocześniejszej maszynie, każdy młody rolnik po traktorze, a wszyscy razem — po „maluchu” wedle ceny dostępnej dla polskiego świąta pracy. Jeszcze do tego miały dojść szkoły i uczelnie, meble i lodówki, wczesny i kredyt. Robota miała furczyć, a radość serce rozpiekać. I wdzięczność — do rozdawców obietnic. Taki — z lekką ironią patrząc — miał być ten ołtarz lat siedemdziesiątych.

Czy młodzi w taki ołtarz wierzyli? Czy uwierzyli?

Cała tragedia Polski Ludowej w odniesieniu do młodzieży polega na tym, że te ołtarze były zbyt naiwne, zbyt pozorne, aby młodzi mogli w nie uwierzyć. Przede wszystkim młodzi, a także dorośli, nigdy nie wierzyli w cuda, a lata siedemdziesiąte miały być rodzajem takiego cudu — cudu nie po japońsku lecz po polsku. Nie wierzyli, że stanie się cud i w ramach tego cudu to wszystko dostaną. Lata siedemdziesiąte — choć zapowiadały się świetnie i wielu ludzi mogły obietnice bardzo poważnie zmęczyć — w sposób drastyczny udowodni-

ły fiasco ideologii „my was młodzi kochamy, my wam damy, teraźniejszość jeszcze ma felery, ale wasza przyszłość jawi się rajem”. W latach siedemdziesiątych do absurdu doprowadzono koncepcję dostawienia, my wam damy”. I to słowo „damy” umieszczono na ołtarzu z całym rytuałem. My wam damy, ale pod warunkiem: macie się uczyć pilnie, macie robić pilnie, macie się urządzać, kochać i rozmnażać pilnie. Natomiast myślenie o was zostawcie nam. Czy młodzi przeżywają dziś szok? Twierdzą, że nie przeżywają. Ten ołtarz przejrzyli na wskroś, dostrzegli, że obietniczki i cacanki. W sierpniu odwrócili się od tak budowanych ołtarzy wiedzy — raz — instynktem samozachowawczym, a dwa — poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności za swój los, za swój kraj. Teraz biorą sprawy w swoje ręce. Chcą odcenić swoją sytuację realnie, myśleć realnie, zabiegać realnie. Na tym polegała ta zmiana. Chcą tworzyć sami dla siebie razem ze społeczeństwem.

Namawiam do dialektyki marksistowskiej: oceniamy fakty. W ramach tego rodzi się pytanie: czy młodzi mieli swoją rzeczywistość? Owszem — tak. Organizacje młodzieżowe, a przede wszystkim sławetny „klub młodzieżowy”. Kolejną — właśnie fikcją było posługiwanie się tym klubem, który miał zagwarantować wszystko. „Młodzieżowy klub” jest jeszcze w Sejmie, „młodzieżowy klub” jest jeszcze w radach narodowych, „młodzieżowy klub” był wszędzie w każdej komórce z wyboru. ZSMP miał postawić młodzieżowych w Sejmie, ale nie mógł załatwić i posłowie młodzieźowi mogli tylko wydeptywać ścieżki do urzędów.

Młodzi dochodzą do głosu — lecz nie przeciw starszym. Ci starsi też głosu nie mieli. Młodzi dochodzą do głosu dlatego, że życia społecznego nie da się budować manipulacjami, kłuciami, limitami szczęciości, a przede wszystkim nie da się budować z obietnic. Młodzi są polową społeczeństwa — polową, która zna dobrze swoje wartości, swoją siłę, swoje możliwości i swoje potrzeby. Zbuntowali się. To nie przypadek, że młodzi zostali liderami robotniczego protestu, a starsi oddali im w zaufaniu swój los i udzielili bezgranicznego poparcia.

JEST paradoksem, że mimo zaważenia się tych wizji, które rozsiewała ekipa Gierka, mimo tak ciężkiego kryzysu ekonomicznego, młodzi raczej wykazują właśnie teraz optymizm. Tak jest — teraz.

Dlaczego?

To chyba jasne. Dekonstruując cały ten przynajmniej psychikę pokolenia ciężar obietnic, wydobywając z nieustannego i tak dokuczliwego konfliktu między obietnicami a życiem, młodzi chcą sami tworzyć swoją przyszłość.

Sierpień taki właśnie powołał ołtarz.

A roboty jest dużo. Jednocześnie ten optymizm roku 1981 polega i na tym, że młode pokolenie — jak to by wynikało z wielu enuncjacji — odczuwając ciężar kryzysu nie przyjmując do wiadomości, że kraj jest w ruinie. Młodzi widzą przecież Polskę pełną fabryk, swoich fabryk, a problem polega na znalezieniu klucza do uruchamiania nowoczesnej produkcji.

Stefan KURECKI
(Interpress)

Czy istotnie „słaba” płeć?

(Foto — Zb. Jodkowski)

W IODOK kobiet obarczonych torbami, spieszących z pracy do domu, biegających do uciekającego tramwaju, albo, co ostatnio stało się regułą, wystających godzinami w kolejkach — każe zastanowić się nad fenomenem wytrzymałości psychicznej i fizycznej przedstawicieli „płci słabej”. Czy istotnie kobiety dysponują siłami witalnymi, pozwalającymi im stawiać czoła przelomowym przeciwnościom życiowym na równi z mężczyzn partnerami? Czy specyficzne cechy psychofizyczne kobiety mają wpływ na jej życie zawodowe?

Interesujące są wyniki badań jakie w St. Zjednoczonych przeprowadził ostatnio Instytut Ubezpieczeń Życiowych. Okazuje się, że przeciętna żona i matka dwójki nieletnich dzieci pracuje około 100 godzin tygodniowo przy pracach domowych: 44,5 godziny jest niania, 13,1 godz. — kucharka, 17,5 godz. gospośnią robiącą zakupy, pomywaką, praczką, szwaczka, pielegniarką, sprzątaczką, ewentualnie jeszcze — ogrodnikiem i kierowcą.

ONE ZJĄJ DŁUŻEJ
CZY więc można mówić o przysłówowej „słabości” kobiet, ich nieprzystosowaniu do trudnych warunków życia, o konieczności korzystania z męskiej pomocy? Amerykańskie Towarzystwo do Spraw Człowieka twierdzi, że jeśli chodzi o fizjologiczne warunki, to upośledzeni są raczej mężczyźni. Już u samych początków życia zauważamy biologiczną przewagę płci żeńskiej. Statystyki mówią, że wrodzone defekty,

uolności i choroby trapią bardziej noworodki płci męskiej. Rodzi się ich wprawdzie więcej (1050 na 1000 dziewczyn), ale zdolność przetrwania jest u nich niższa niż u dzieci płci żeńskiej. Cecha ta związana jest zresztą z całym późniejszym życiem człowieka.

Dlaczego kobiety żyją dłużej od mężczyzn? Z inicjatywy jednej z amerykańskich wytwórni leków wypowiedział się na ten temat blisko 4200 lekarzy. Po nad połowa z nich jako przyczynę długowieczności kobiet podaje fakt, że są one mniej narażone na wszelkiego rodzaju stresy. 29 proc. ankietowanych odpowiadało, iż kobiety są z natury swej „bardziej zdrowe”. 25 proc. lekarzy przypisuje długowieczność kobiet ich odporności na większość chorób.

ESTROGEN — DOBRY NA WSZYSTKO

JAK podaje czasopismo „Science Digest” istnieje wśród lekarzy zgodny pogląd, iż swoista „tarcza ochronna” przeciwko pewnym schorzeniom jest żeński hormon płciowy — estrogen. Działa on bardzo silnie i skutecznie, zwłaszcza w czasie ciąży. Wpływa on m. in. na obniżenie poziomu cholesterolu we krwi, a ten — jak wiadomo — staje się często przyczyną zaciępania arterii i zaburzeń krążeniowych. Udowodnione jest również przeciwnie działanie hormonu żeńskiego, czego dowodził fakt, że nowotwory złośliwe atakują częściej mężczyzn.

Jeden z lekarzy amerykańskich zajął się badaniem wpły-

wu „faz biologicznych” na zachowanie się kobiet. Połowa z nich — jak dowiódł — w okresie 5 do 10 dni przed menstruacją wykazuje szereg „nienormalności” funkcjonowania organizmu. Kryminolodzy stwierdzają, że aczkolwiek kobiety popełniają zaledwie jedną piątą wszystkich morderstw, to jednak w okresie swej płodności dokonują one w USA 62 proc. tego rodzaju przestępstw.

Badania i obserwacje praktyczne potwierdzają tezę, że mężczyźni — w przeciwieństwie do kobiet — pod wpływem silnego stresu łatwiej tracą głowę, stają się rozdrażnieni i zalamują się. Jego centralny układ nerwowy i gruczoły dokrewne są po prostu mniej wytrzymałe niż analogiczne organy u kobiet. Zmniejszy kobiety wykazują większą czułość i subtelność. Ucho kobiece wychwytuje dźwięki o większej częstotliwości, na które mężczyźni reagują słabiej. Mózg kobiecy waży wprawdzie mniej od męskiego, ale nie można mu zarzucić mniejszej sprawności działania. Wbrew obiegowym opiniom, to nie kobiety, lecz mężczyźni częściej zmieniają często zdanie. W rozmowie kobieta „ma pierwsze słowo”, łatwiej włącza się do dyskusji. Dzieje się to na tej zasadzie, że struny głosowe męskie są dłuższe i grubsze, a więc wymagają niejako dłuższego rozruchu, podczas gdy żeński organ głosowy ma łatwiejszy start, a w końcówce łatwiej rozmowy również... ostatnie słowo.

Mikołaj JULIŃSKI

Toto-Lotek bankrutuje?

PRZEDSIĘBIORSTWO Państwowe „Totalizator Sportowy”, powołane do życia dokumentem rządowym w r. 1968, obchodził jubileusz 25-lecia. Jest to instytucja powszechnie znana, której klientami dużej lub krócej była większość obywateli PRL. Wszelkimi graczami w „numerki” Toto-Lotek stwarzał szansę szybkiej, w gruncie rzeczy przypadkowej, fortuny, a ponieważ ryzyko grającego nie było i nie jest specjalnie wysokie (opłata za grę wzrosła w ciągu 35 lat niespełna trzykrotnie, przy stopie dewaluacji złotych), wielokrotnie wyższej, niż liczba wielbicieli tej instytucji nie tylko nie spadała, ale z każdym rokiem rosła. Jeśli dochód przedsiębiorstwa w pierwszym roku działalności zamknął się kwotą 10 mln zł, to obecnie w grę wchodzi miliard.

Monopol na grę liczbowa miał i ma państwo, a ponieważ hazard

zawsze musi organizującemu przynieść zyski, powstała kwestia, na co zarobione przez Toto-Lotek ciężkie pieniądze mają być przeznaczane? Postanowiono, że dochody

z przedsiębiorstwa przejmować będzie Główny Urząd Kultury Fizycznej i fiziskus zadowolony jest jedynie procentem od stałe rosnących wpływów. Dlatego totalizator otrzymał przyrostku „sportowy”, choć reguły gry z idea sportu pozostają w niejkiej sprzeczności.

O tym, że Toto-Lotek buduje obiekty sportowe, dowiedzieć się można z setek reklam umieszczonych na terenie całego kraju, a

także z informacji w prasie, relacjonującej uroczystości otwarcia kolejnego stadionu czy hali. W ciągu 35-lecia „TS” zbudował, albo swoimi środkami przyczynił się do budowy 450 obiektów na terenie całej Polski.

Ponieważ gra niezależnie od sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, toczy się bez przerwy, dawało się, iż komu jak komu, ale przydziału 200 ton papieru na kuponów i banderole. Otoż jest to czyste zalety. Przedsiębiorstwo, któremu do osiągnięcia sukcesów — w dzisiejszych czasach — miliardowych zysków potrzebna trzecha wagonów ciężkiego w gruncie rzeczy papieru, jedna biurokratyczna decyzja jest w stanie przynieść „na zieloną trawę”. Zupełnie nie, jakbyśmy w Polsce nie mieli nadmiaru pieniędzy na rynku, jakby

nie było inflacji, czy w naszym kraju pojęciem czysto abstrakcyjnym, jakby jednym podpisem można było „zamknąć” hazard, do którego — notabene — władza przez całe lata namawiała natrętną reldmą, Toto-Lotek nie ma odpowiedniej ilości kuponów i banderoli, bankrutuje, ale obywatele będą z niego zyskiwać, bo taka jest natura człowie-

ka. Tyle tylko, że zyski z hazardu nie trafiają do państwowej kasy. Toto-Lotka nie będzie, więc nie będzie komu finansować wydatków polskiej kultury fizycznej. Bogaćd się będą właściciele „prywatnych” klubów.

Sprawy finansowymi w całym zżowanym państwie powinni się zajmować po pierwsze — ludzie dorośli, a po drugie — fachowcy. Decyzja w sprawie przydziału papieru dla „Totalizatora Sportowego” świadczy, że nie są wszyscy urzędniczy stołki nową odmianą ludzi nie umiejących logicznie myśleć. A może ten szalony pomysł zrodził się w głowie ortodoksyjnego egalitaryst, który uważa, że w Polsce nie ma działających milionerów? Wyśmianiam, że w całym 25-leciu Toto-Lotka milionowe wygrane otrzymało nie więcej niż 100 osób. Państwo z gry otrzymało kilkadziesiąt miliardów złotych. A teraz okazuje się, że nie prawie więcej, bo szkoda nam marować dla totkowników 200 ton papieru.

Jan ARTOWSKI
(Interpress)

Kłopoty ostatniego milionera

Toto-Lotkowi kryzys niestraszny. Analizator wykupienia kuponów z banderolą przecież nie brakuje... Tymczasem wygląda na to, że przedsiębiorstwo, znajdujące się na szarym końcu kolejki potencjalnych bankrutów, może się znaleźć w ogromnych tarapatkach. Jak pisał niedawno dyrektor „TS” Bogusław Urban, „spadała na nas, na najwęższych szczeblach” decyzja o cofnięciu Toto-Lotek-

niadmiaru pieniędzy na rynku, jakby nie było inflacji, czy w naszym kraju pojęciem czysto abstrakcyjnym, jakby jednym podpisem można było „zamknąć” hazard, do którego — notabene — władza przez całe lata namawiała natrętną reldmą, Toto-Lotek nie ma odpowiedniej ilości kuponów i banderoli, bankrutuje, ale obywatele będą z niego zyskiwać, bo taka jest natura człowie-

Mieszanka motoryzacyjna

CZEGO się już nie robi, by uzyskać oszczędność, spalając mniej paliwa samochodami? Firma BMW zaangażowała swój potencjał badawczy w prace nad określeniem możliwości „niezręcznego” dla wytrzymałości pojazdów zmniejszenia ich ciężaru. Okazało się, że można będzie budować samochody o 10 do 40 proc. lżejsze. Pozwoliłoby to na polepszenie osiągów pojazdów, zmniejszenie zużycia paliwa, a także zwiększenie dynamiki jazdy (lepsze przyspieszenia). Konieczne jednak będzie odciążenie konstrukcji, przemodelowanie i zaprojektowanie na nowo jej poszczególnych części.

Zainteresowanie samochodami terenowymi nie maleje. W 40 lat od chwili opracowania najbardziej znanego tego rodzaju pojazdu amerykańskiego „Jeepa” ponad 40 firm wytwarza samochody terenowe w ok. 160 odmianach. Znaczną część nie jest przeznaczona dla wojska. Samochodów z napędem na cztery koła używa się w rolnictwie, korzystają z nich geolodzy a wreszcie wykonywane są one jako wozy turystyczne. Ponieważ dość często tego rodzaju pojazdy mają luksusowe wyposażenie jak na samochody terenowe, ich ceny nie rzadko przekraczają koszty samochodów tradycyjnych. Nie więc dziwne, że podobnie jak zainteresowanie ich produkcją liczący wytwórców.

RADZIECKI przemyślał motoryzacyjną podział współpracy z zachodnimi firmami. Wspólnie opracowywane są nowe konstrukcje samochodów osobowych i ciężarowych. Wiele rozwiązań dotyczy popularnych „Lad”. Przewiduje się, że w 1983 wejdą do produkcji dwa nowe modele samochodu „Lada” powstałe w wyniku współpracy.

POD wpływem wymagań aerodynamicznych, w samochodzie przyszłości opracowanym przez Ghia Operations (oddział Forda) zrezygnowano z otwieranych okien. Boczne szyby pojazdu są tak przystrojone, że otwieranie do kształtu karoserii, że ich uchylanie byłoby bardzo kłopotliwe. W związku z tym w szybach „wycięto” małe okienka na wzór okienek np. w kabinach śmigłowców. Samochód „Avant Garde” cechuje się niezwykle niskim współczynnikiem oporu aerodynamicznego. Chociaż konstruowany był „pod dyktando” tunelu aerodynamicznego, jego wygląd nie jest zwykłym szponem, różni się jednak w pewnym stopniu od współczesnych pojazdów.

SPOSÓB na zużycie oporu. Spalanie w temperaturze ok. 3700 st. C dostarcza energii nie szkodząc środowisku. Specjaliści z Lockheed wyobrazili, że 50 tys. ton zużytych opon, jakie każdego roku gromadzi się w tym kraju, dający energię uzyskiwaną po spalaniu 48 mln litrów oleju opałowego.

(PAP)

Muzyczne to i owo

DZIS W TVP



NA dziś 11 bm. TVP zapowiada program rozrywkowy „Bruno Cosentino i jego Orkiestra”. Wstępna m. n. 11.00.

SADOWSKI W SZCZECINIE

ŚWIETNY muzyk jazzowy i kompozytor Krzysztof Sadowski wybiera się do Szczecina. Wygłosi w najbliższy wtorek 15 bm. w Zamku Książąt Pomorskich (sala Anny Jagiellońskiej) Recital rozpocznie się o godz. 19.

NOWY FILM O PRESLEYU

WYTWORNI braci Warner przygotowała film pt. „This is Elvis”. Jest to historia życia piosenkarza, oparta głównie na dokumentach (fragmenty programów w TV, konferencje prasowe, zdjęcia, wypowiedzi przyjaciół). Filmowi towarzyszą dwupłyty album pod tym samym tytułem.

ABBA NADAL RAZEM

CO PIEWIEĆ czas pojawiają się plotki o rozpadzie się szwedzkiego kwartetu ABBA. Powodem są rozróby Benny'ego z Anni-Frid i Björna z Agnethy. „Rozwody wcale nie przeszkadzały nam w pracy” — powiedział członkowie zespołu: występują, nagrywają i prowadzą interesy nadal razem.

TASMA ZAMIAST KASETY

W ZWIĄZKU z krytyczną sytuacją w polskiej fonografii spowodowaną między innymi brakiem kaset, „Tonpress” postanowił sprzedawać nagrane taśmy magnetofonowe (prędkość 9,5 cm/sec). Przygotowano na razie dwie takie taśmy: na pierwszej są nagrania zespołów rockowych (m. in. Budki Suflera, Exodus, Kesy Chorych, Kombi, Maa-nam, Trojanowski ze Stalowa Głowa). Na drugiej — edycja Jana Pietrzaka. Ceny nagrań taśm nie zostały jeszcze zatwierdzone. Zdobądź (fsc)

Nie rezygnuję z pisania!

Z „kamizelką bezpieczeństwa” na urzędzie

Rozmowa z Jerzym Urbanem — rzecznikiem prasowym rządu, podsekretarzem stanu w Urzędzie Rady Ministrów

— OSTRO pan sobie poczyna... Po miesiącu sprawowania urzędu zadał pan sobie „zaskarbić” niechęć największej w kraju organizacji dziennikarskiej — SDP. A pierwsze, podpisane przez pana oświadczenie rzecznika rządu tak konfliktu spowodowało...

— TEGO oświadczenia nie należy personifikować. Nie sądzę, że SDP, z prezesem tej organizacji na czele, w swoim oświadczeniu zaatakowało rząd. Uważałem, że na odpowiedź należało do moich obowiązków. Wyraziłem na piśmie opinię rządu, nie zaś moją prywatną.

— ALE wezwał pan, czy też zażądał, by środowisko, zespoły redakcyjne zajęły w tej sprawie stanowisko, określiły swój stosunek do tw. listu petycji. Czy nie jest to próba wywarcia presji na dziennikarzy?

— „List petycji” atakował rząd, więc chyba rząd miał prawo wyrazić, na ile myśli wyrażone w

„listie” są reprezentatywne dla całego środowiska.

— EFEKTY są co najmniej dyskusyjne. Część dziennikarzy zaproszono przeciwko „oświadczeniu SDP”, ale większa część poparła stanowisko petycji działaczy SDP z prezesem Bratkowskim na czele.

JESLI list rzecznika skłonił do refleksji i sprzyjania stanowisk w tej kwestii — to już dobrze. Jeżeli Rada Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich stwierdziła w swym oświadczeniu, że nie chce być poróżniona ani z partią, ani z rządem — to jest to satysfakcjonujące.

— DO tej pory był pan znanym dziennikarzem, wypowiadającym się zawsze we własnym imieniu. Czy nie obawia się pan, że aktualne stanowisko, pozycja wice-ministra, rzutów będzie na wszystko, co pan napisze jako Jerzy Urban — dziennikarz?

— NIE mam zamiaru w tym co piszę rezygnować z autonomii. Moje teksty w „Szpilkach” nadal będą jak najbardziej moją osobistą sprawą. Ale ma pan rację. Mimo

tego nie rezygnuję z wyrażania z pewnych tematów i w ogóle dyplomatyzować. Już nie będzie mi wypadło „obcapić” młodego dziennikarza z prowincji za jakiś żartowniasty tekst, bo być może — jego przełożeni, czy nawet on sam — odczytują niemożliwość stron w sprawie, moja funkcja może spaść. Dlatego będę musiał pisać trochę inaczej. Ale na razie redakcja „Szpilk” nie stwierdziła żadnych drastycznych obniżenia poziomu moich złożonych do druku teletextów.

— CZY jednak ludziom w randze wice-ministra w ogóle wypada pisać „od siebie”?

— LUDZIE w randze wice-ministrów mają takie same prawa obywatelskie jak wszyscy.

— OSTATNIO daje się zauważyć taka praktyka: różni sławni ludzie, obejmując nowe urzędy, bynajmniej jednak nie rezygnując z poprzednich miejsc pracy. A przecież kumulowanie stanowisk w jednym ręku spotkało się z zdecydowaną i słuszną krytyką społeczną...

— TO nieuprzedmiotowienie. Przecież nikt nie bierze dwóch pensji, jeżeliby o to chodziło. Poza tym praca w urzędzie praktycznie uniemożliwia właściwą poprzednie zajmowanie się czymś innym. Mam zamiar zrezygnować z uczestnictwa w kolegium „Polityki”. Po prostu nie mam czasu na zagładę do redakcji.

— ALE nie żegna się pan z „Polityką” ostatecznie, zachowuje pan sobie „kamizelkę bezpieczeństwa”...

— TAKIE „kamizelki bezpieczeństwa” są pożyteczne. Dają zdrowe poczucie tymczasowości sprawowanej funkcji. Ludzie mają w

razie czegoś gdzie wrócić. To jest zgodne z duchem demokratyzacji obywateli, że człowiek na swój zawód, swoje miejsce, a na urząd idzie tymczasowo i nie przyrodo do fotela. Poza tym każdy czuje się na urzędzie bardziej samodzielnym, niezależnym, jeżeli wie, że ma dokąd wrócić.

— ILE pan zarabia jako podsekretarz stanu w URM?

— MOJA pensja wynosi ok. 20 tysięcy złotych.

— ILE pan stracił finansowo, przechodząc do pracy w rządzie i w ogóle dlaczego się pan na to zdecydował?

— ZMUSZONY byłem zrezygnować z petygna stałych publikacji w prasie w miesiącu, ale za to praca rzecznika jest bardzo interesująca.

— PRZED dziesięcioma laty, przed pięcioletnią, nawet przed kilkunastoma miesiącami pana nominacja byłaby niemożliwa. Tym bardziej, że podobno w swoim czasie prawomocną decyzją został pan wyrzucony z partii...

— PRZED dwoma laty łatwiej zostałbym wpisany do Urzędu, ale w ostatnim roku objawiały się w Polsce o wiele większe, niespodziewane kariery. Drugi człon pytania: nikt nigdy mnie z PZPR nie wyrzucił, bo nigdy nie byłem członkiem partii.

— MOŻE teraz powinien pan wstąpić? Na wszystkich szczeblach władzy obowiązują forma „wy”, „towarzysz”, co może naruszać pana autonomię...

— JA jestem przyzwyczajony do „formy „towarzysz” i zawsze ją stosowałem w kontaktach służbowych, bo pracowałem w partyjnych gazetach.

— ALE niedawno w jednym z teletextów przedstawił się pan jako zwolennik konstytucji w zespole redakcyjnych. Napisał pan, że lepij byłoby, gdyby partyni pracowali w gazetach partyjnych, zwikazkowcy w zwikazkowych i...?

— JESTEM zwolennikiem politycznej siły, ale to nie ma nic wspólnego z przynależnością organizacyjną. Nadaj natomiast uważam, że ludzie powinni dobrać się w redakcjach według kryterium łączących ich poglądów.

— PODCZAS pierwszej swojej konferencji prasowej złożył pan coś w rodzaju „deklaracji dobrej woli”. Powiedział pan, że chciałby być nie tylko rzecznikiem rządu w kontaktach z prasą, ale również rzecznikiem prasy w kontaktach z rządem. Środowisko nie było zachwycone tą propozycją...

— JEST to moje pobożne życzenie i dotyczy tylko pewnego rodzaju spraw. Na pewno nie będę rzecznikiem politycznych opinii SDP wobec rządu. Wyjdzie mi się natomiast, że w obszarze władzy można zaprowadzić pewne korzyści dla dziennikarzy obywateli. Sprawa najważniejsza jest zapew-

nie dostępu do informacji. Takie zaproszenie poważnych publicystów do działalności na rzecz rządu byłoby chyba, przez niektórych przynajmniej, mile widziane. Wszyscy też chyba się zgodzą, że potrzebna jest zmiana sposobu reakcji na krytykę ze strony wszelkich instytucji i urzędów. Żeby odpowiadać nie z myślą o własnej, drobiazgowej obronie, ale o interesie i odbiorze społecznym. Wydaje mi się, że będąc zawodowym dziennikarzem potrafiłbym wyrazić potrzebę dziennikarzy zabiegających o informacje w urzędach i raczej rozumieć potrzeby propagandy, niż racje urzędów. Ale oczywiście, że nie mam politycznego mandatu, by zabierać głos w imieniu środowiska dziennikarzy, czego — jak się zdaje — niektórzy kolejni tak bardzo się obawiają. Jestem rzecznikiem rządu, a SDP ma swoich rzeczników.

— DZIĘKUJĘ za rozmowę.

Rozmawiał: Janusz ATLAS (Interpress)



„BŁEKITNA LAGUNA” to tytuł kolejnego filmu, w którym jedną z głównych ról odgrywa młodociana aktorka amerykańska Brooke Shields. W tropikalnej aurze, bawiąc się w reżymie — Robinsona i Piętaszka — przeżywa ona wraz z innymi nastolatkiem (Christopher Atkins) pierwsze głębokie uczucie.

(CAF—Camera)

Czy uda się skonstruować „latające spodki”?

ODLEGŁOŚĆ między Nowym Jorkiem i Paryżem pokonana w ciągu godziny? Przypuszczenie tego rodzaju dziś jeszcze wydaje się fantazją, a jednak... Zespół specjalistów z obserwatorium w Marsylii, prowadzących badania z ramienia Narodowej Centrali Poszukiwań Naukowych (CNRS) w dziedzinie zastosowania energii elektromagnetycznej jest zdania, że byłoby to możliwe pod warunkiem skonstruowania ziemskich „latających spodków”, z powodzeniem konkurujących z tajemniczymi „niezidentyfikowanymi obiektami latającymi” istot pozaziemskich.

BADACZE pod kierunkiem astrofizyka prof. Jean-Pierre'a Petit'a opracowują prototyp generatora magnetycznego (MHD) opierający się na doświadczeniach wybitnego fizyka i chemika angielskiego M. Faradaya. Obecnie pola magnetyczne rzędu 70 tys. gausów uzyskiwane są łatwo w laboratoriach, zaś odpowiednio zasilony MHD może podejmować się wykonania różnych zadań w zakresie techniki jądrowej.

Prof. Petit zapowiedział, iż zamierza wkrótce zastosować generator MHD do napędu konstrukcji latających. Wyrażając równocześnie przypuszczenie, że wiele fenomenów zaobserwowanych w ruchu UFO, jak m. in. olbrzymie przyspieszenie i błyskawiczne ewolucje, mogą być tłumaczone posiadaniem przez te obiekty napędu magnetycznego.

Zderzenie cząstek atmosfery z obiektem przekraczającym barierę dźwięku stanowiłby jeden z głównych problemów podróży z prędkością ponadprzysięską. Tzw. zjawisko gromu dźwiękowego, powstające wskutek przekroczenia granicy dźwięku, jest w istocie bardzo silną falą uderzeniową, która w pewnych warunkach może wywołać znaczne szkody na Ziemi. I tak np. przelot pojazdu o prędkości 1 Macha powoduje pęknięcie szyb w oknach, zaś prędkość rzędu 5-6 Machów może być bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Dodatkowym problemem podróży przy wielkich prędkościach, bez względu na typ uży-

wanego silnika, jest ilość energii niezbędna do jego napędu, ponieważ zużycie energii wzrasta o wiele szybciej niż nasilenie prędkości. I wreszcie poważną trudność stanowi chłodzenie pojazdu, który przy znacznych prędkościach wskutek tarcia o masę powietrza ulega silnemu rozgrzaniu, zaś wytworzona temperatura może przekroczyć granice wytrzymałości termicznej materiałów ogólnie używanych.

Samoloty ponadprędkowe wywołują nieuchronnie zjawisko gromu dźwiękowego. Zdaniem francuskich badaczy, należy przede wszystkim dążyć do uzyskania fali szokowej, co o wiele łatwiej niż stanowi wytworzenie fali uderzeniowej, ponieważ uzyskanie pomysłnych rezultatów doświadczalnych w tej dziedzinie. Eksperymentalny model statecznik poruszający się po wodzie wytwarzał spłetnienie się wody przed dziobem — będące odpowiednikiem zagęszczenia powietrza w czasie lotu samolotu. Po włączeniu prądu wytwarzającego pole magnetyczne wokół statecznika fala dźwiękowa znikła, zużycie zaś energii uległo znacznemu zmniejszeniu.

SLUSZNA w teorii hipoteza prof. Petit'a w rzeczywistości napotyka wiele trudności natury technicznej. Dla swych „aerodyni MHD” (taką nazwę wybrała przyszłość „latających spodków”) potrzeba bardzo silnych pól magnetycznych rzędu ok. 100 tys. gausów. Wynaga to b. skł. 2. Aparatury Socjalistycznej uważają, że w miarę postępu nauki w tej dziedzinie, nie jest utopią przypuszczenie, że przed czy później na takie uda się wytworzyć

„Aerodyni MHD” zaprojektowała nie przez prof. Petit'a zastanawiający sposób przypominający typowe

UFO, opisywane przez licznych świadków. Prototypy ziemskich „spodków” projektowane przez badaczy mają również kształt dysku. Podważa twierdzenia przez obiekt na skutek jonizacji ulegający w miarę nabierania prędkości zmianom barwy, przechodząc od podziwieniu, poprzez kolor biały do ultrafioletu, czyli przez wszystkie barwy widma światła.

Obiekt tego rodzaju musiałby używać fal o bardzo wysokiej częstotliwości, w celu uzyskania lepszego przewodnictwa powietrza i zwiększenia wydajności fal, co kolei mogłoby pozostawić ślady spaleni na ziemi, a nawet zniszczyć wegetację roślin.

Tak więc podobieństwo modelu do zjawiskami pozaziemskimi UFO jest uderzające. Badacze zaś są zdania, że niezidentyfikowane obiekty latające są prawdopodobnie aerodyniami elektromagnetycznymi, wytwarzanymi poza systemem słonecznym przez inne cywilizacje.

Od lat pięćdziesiątych zarówno w środowisku naukowym Francji jak i w środowisku amerykańskim, w dziedzinie drzewa 8, wielką powierzchnią stawowa 10, ciepły ubiór sportowa 12, tow. 14, może być gł. 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

1. Kłakna na taśmie filmowej 2. Kłakna 3. nie ma pozostawiania dla ogólnie przyjętych norm 4. współzawodnik 5. szybko przemiana 6. „Ruch” 7. 8. surowiec dla piekarni 9. stan nienaturalnie wzmoczonego dobrego samopoczucia 10. wszystkie rozmył pojęcie 11. rozdział kół 12. obszar wodny 13. środowiskowski kręwe występujący jako motyw dekoracyjny 14. adresuje list nie należy o nim zapominać 15. oficer w dawnej Turcji 16. rośliny szlachetne 17. jeśli w telewizorze to mały 17. lutowy solenizant 18. pierwiastek chemiczny (gaz szlachetny) 19. inżynier tytani 20. duży kamień.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 37. 1. DZIŚ BEZ NIE ZRODZI WYNEGRO GŁONA. 2. NAGRODY książkowe włosowski M. Ruffa - Szczecin, ul. Szarotki 1/5, H. Zielińska - Szczecin, ul. Tuwima 9/1, H. Prusniak - Warszawa, ul. Srebrna 1/1, Warszawa 1/1.

Nagrody do odebrania w redakcji III D. pok. 33. Zamiejscowym wysłamy pocztą.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

13. IX. — 19. IX. 1981 r.



BARAN 21.3.—20.4.:

Jeśli musisz odmówić próżności, współpracy, zrobisz to bardzo delikatnie. Poczucie odpowiedzialności nie wyklucza taktu i opanowania — przeciwnie.



BYK 21.4.—21.5.:

W sprawach majątkowych perspektywy wydają się optymistyczne. Twój pesymizm ma źródło w bieżących trudnościach, a nie w przyszłości. Być może, gorszym samopoczuciu wywołanym zmęczeniem.



BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.:

Inicjatywę przejmą teraz partnerzy: współpracownicy, kolejni itp. Ty zaś powinieneś im skutecznie pomagać. Może będziesz musiał zmienić pracę, lub uzyć się innego zawodu?



LEW 22.6.—23.7.:

Jeśli już podjąłeś organizację, korzystaj z sprzyjających układów. Póki że potrafisz przy stosować się do nowych warunków.



SKORPION 24.10.—22.11.:

W kontaktach z dynamicznymi ludźmi odzyskasz wiarę we własne możliwości. Póki że nie zapomnisz o sobie. Również twoje finansy ulegną poprawie pod warunkiem, że nie przestaniesz oszczędzać.



STRZELEC 23.11.—21.12.:

12. Zatrudnienie dostawa awans lub inne trwałe wyróżnienie. Wtorek będzie przełomem w twoim życiu. Złoty ci się nie należy na ustach.



KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.:

Planując rozkład tygodnia i następujących dni, nie zapomnij o czynniku. Relaks jest ci niezbędny, jeśli chcesz osiągnąć szybkie tempo pracy.



WODNIK 21.1.—19.2.:

Dotychczas nie było ci wiadomości, lecz staraj się nie okazać zniechęcenia. Wtorek ci się nie należy na ustach. Wtorek ci się nie należy na ustach.



RYBY 19.2.—20.3.:

Nie przesadaj w okrojeniu. Pracę zacznij w lutym, lub w początku marca, doprowadzi to do końca latwiej niż sadzić.



BARAN 21.3.—20.4.:

Jeśli musisz odmówić próżności, współpracy, zrobisz to bardzo delikatnie. Poczucie odpowiedzialności nie wyklucza taktu i opanowania — przeciwnie.



BYK 21.4.—21.5.:

W sprawach majątkowych perspektywy wydają się optymistyczne. Twój pesymizm ma źródło w bieżących trudnościach, a nie w przyszłości. Być może, gorszym samopoczuciu wywołanym zmęczeniem.



BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.:

Inicjatywę przejmą teraz partnerzy: współpracownicy, kolejni itp. Ty zaś powinieneś im skutecznie pomagać. Może będziesz musiał zmienić pracę, lub uzyć się innego zawodu?



LEW 22.6.—23.7.:

Jeśli już podjąłeś organizację, korzystaj z sprzyjających układów. Póki że potrafisz przy stosować się do nowych warunków.



SKORPION 24.10.—22.11.:

W kontaktach z dynamicznymi ludźmi odzyskasz wiarę we własne możliwości. Póki że nie zapomnisz o sobie. Również twoje finansy ulegną poprawie pod warunkiem, że nie przestaniesz oszczędzać.



STRZELEC 23.11.—21.12.:

12. Zatrudnienie dostawa awans lub inne trwałe wyróżnienie. Wtorek będzie przełomem w twoim życiu. Złoty ci się nie należy na ustach.



KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.:

Planując rozkład tygodnia i następujących dni, nie zapomnij o czynniku. Relaks jest ci niezbędny, jeśli chcesz osiągnąć szybkie tempo pracy.



WODNIK 21.1.—19.2.:

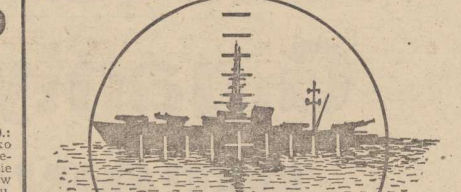
Dotychczas nie było ci wiadomości, lecz staraj się nie okazać zniechęcenia. Wtorek ci się nie należy na ustach. Wtorek ci się nie należy na ustach.



RYBY 19.2.—20.3.:

Nie przesadaj w okrojeniu. Pracę zacznij w lutym, lub w początku marca, doprowadzi to do końca latwiej niż sadzić.

KEN FOLLETT



ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

101

Najprostszym sposobem wykrycia miejsca postoju armii Pattona była jazda samochodem za pierwszym zauważonym samochodem wojskowym. Niestety Faber nie miał samochodu, osobom cywilnym utrudniano wyposzczanie pojazdów, a nawet gdyby udało mu się jakoś go zdobyć, pozostałaby jeszcze problem benzyny. Zresztą widok samochodu, który przemierza kraj, posuwając się w ślad za samochodami wojskowymi, byłby mocno podejrzany.

Dlatego też zdecydował się na łódź. Parę lat temu, kiedy w Anglii sprzedawano mapy bez ograniczeń, Faber odkrył, że na terenie Wielkiej Brytanii znajdowały się tysiące mil dróg wodnych. Początkowo ślad rzek została powiększona w dziewiętnastym wieku przez nowe kanały. W pewnych regionach, takich jak na przykład Norfolk, ścieżki dróg wodnych miały większą gęstość od sieci dróg lądowych.

Płynięcie łodzi miało swoje plusy. Jadąc samochodem, wyraźnie się zdawało, że człowiek na rzece po prostu pływał; spanie w stojącym samochodzie wyglądało podejrzanie, natomiast drzemka w przynajmniej łodzi była rzeczą jak najbardziej naturalną. Drogi wodne były puste. I czy ktoś słyszał kiedyś o blokowaniu kanałów?

Alle były też i minusy. Ładowniki i baraki wojskowe budowano raczej w pobliżu dróg, ich lokalizacja nie była uzależniona od dostępu do wody. Faber musiał penetrować teren w noc. Opuścił przyczółek, łódź i chodził po wzgórzach przy świetle księżyca. W trawie swoich długich wypadów, gdy pokonywał odległości dochodzące do czterdziestu mil, bardzo łatwo mógł nie zauważyć z powodu ciemności obiektów wojskowych; nie miał też dość czasu, by dokładnie spenetrować każdą milę kwadratową.

Wracat do łodzi w kilka godzin po wschodzie słońca, spał do południa i potem płynął dalej, od czasu do czasu zatrzymując się, aby wejść na pobliskie wzgórze i rozczepić się po okolicy. Starat się rozmawiać z ludźmi, których spotykał w samotnych farmach czy przybrzeżnych pubach, łudząc się, że wyciągnie od nich jakąś wskazówkę dotyczącą miejsca postoju armii. Wszystko na próżno.

„Wschodnia Stolica“ czyli...

Gigantyczne mrowisko!

Z LOTU ptaka właściwie nie można dostrzec ani początku ani końca stolicy Japonii. Gdy samolot nadlatuje nad podstoleczne lotnisko Narita, z daleka można dostrzec pasmo zabudowań, ciągnące się wzdłuż horyzontu w nieskończoność. Nie sposób odróżnić, gdzie zaczyna się Tokio, a gdzie kończą miasteczka i miejscowości, spełniające rolę „sypialni“ dla pracowników dzielnic przemysłowych. Zresztą z góry nie dostrzeżę się jeszcze tłoku ludzi i budowli — poczuć napór masy ludzkiej i zabudowy daje dopiero np. przejazd przez własne Tokio od Kawaguchi do Yokohamy, trwający na przestrzni kilkudziesięciu kilometrów kilka godzin.

Tokio od kilkunastu lat dusi się. Dawno już przestały istnieć granice między stolicą a sąsiednimi miastami i miasteczkami. To po prostu jeden molocho, tętniący życiem i hałasem. Dzisiejsze Tokio składa się — nie tylko administracyjnie — z 23 półautonomicznych dzielnic, które stanowią miasta same w sobie, mając własne centra handlowe, administracyjne, komunikacyjne, przemysłowe.

Najprościej więc przyjąć, że centrum to dzielnica Kasumigaseki, gdzie mieszczą się główne budynki rządowe, a w pobliżu, w parku, pałac cesarski oraz przyległa dzielnica handlowa Ginza.

W sumie Tokio ma 580 km kw. powierzchni, ale mieszka tam — w ponad 4 mln domów — przeszło 11 milionów ludzi, co daje astronomiczne przeciętnie: 15 tys. osób na 1 km kw. W teorii każdy tokijczyk ma więc do dyspozycji 0,4 m kw. przestrzeni życiowej!

Z owych 4 mln domów ponad pół miliona stanowią biurowce, domy handlowe, sklepy i inne instytucje, a półtora miliona — małe drewniane domki, będące ucieleśnieniem marzeń każdego Japończyka, który w takim właśnie domku przestaje być istotą wyłącznie grupową i ma możliwość kulturowania swoich cech i upodobań prywatnych. Każdy skrawek przestrzeni jest starannie wykorzystany i zagospodarowany, bo ceny parceli rosną przeciętnie o 10 lub więcej procent

rocznie, a metr kw. powierzchni budowlanej w centrum kosztuje ponad 2,5 tys. dolarów. W pobliżu dworca kolei miejskiej w dzielnicy Shinjuku, gdzie teraz są najdroższe, płaci się nawet po ok. 22—23 tys. dolarów za 1 m kw.!

Nie można się dziwić Japończykom, że coraz bardziej pragną mieszkać w tradycyjnych, małych drewnianych domkach — ciasnych, ale własnych, ponieważ czynsze w blokach mieszkalnych, bez względu czy lokator uzyska jakieś ulgi (np. jeśli jest to blok, wybudowany przez jego firmę specjalnie dla pracowników) czy nie, są horrendalnie wysokie, np. za kilka czynszów miesięcznych można już nabyć samochód.

Wszystko ma swoje plusy i minusy; drewniane domki są miłe, ale — o czym się nie pamięta lub nie wie przy fascynacji japońską techniką, postępem i rozwojem — właśnie te domki stanowią większość 1/3 powierzchni Tokio, która do dziś nie jest skanalizowana!

W nowoczesnych blokach, gdzie są wszelkie wygody, czynsze są natomiast wysokie, a przestrzeń równie mało.

TOKIO nie ma się już gdzie rozrastać — wszystkie możliwości zostały już podobno wykorzystane do ostateczności, ale okazuje się, że co roku powierzchnia stolicy Japonii poszerza się o 3—4 proc., gdyż udaje się jeszcze znaleźć skrawki gruntów na obrzeżach. W samym mieście na szczęście dość wcześnie uświadomiono sobie, że taki rozwój zabudowy spowoduje zakorkowanie wszelkiego ruchu i w porę przystąpiło do rozbudowy sieci estakad i autostrad miejskich koncentrujących cały ruch tranzytowy. 22 tys. kilometrów ulic na miasto tak wielkie, to nie jest przecież specjalnie dużo, a samochody przybywa z każdym dniem, bowiem przemysł motoryzacyjny nie próżnuje. Arterie komunikacyjne zajmują w Tokio zaledwie 11 proc. obszaru miasta (dla porównania: w Nowym Jorku — 35 proc.), a zmniejszyć musi na nich ponad 3 miliony samochodów.

Przeciętny tokijczyk na ogół rezygnuje więc z dojazdu do pracy i z powrotem do domu samochodem, ponieważ taka eskapada zabrałaby 2—3 godziny dziennie. Lepiej zatem korzystać ze zdumiewająco punktualnej kolejki naziemnej lub

metra. Komunikacja miejska w Tokio przewozi dziennie... ponad 32 miliony ludzi, czyli tyle ile mają razem NRD i Czechosłowacja!

Na szczęście zakupy robi się niemal mimochodem i nie trzeba nigdzie na nie czekać. Można na wszystko kupić wszędzie, a już najlepszym pomysłem jest połączenie węzłów komunikacji miejskiej z domami towarowymi, instytucjami usługowymi i rozrywkowymi. Na dworcu Shinjuku, przez podziemia którego przepływa codziennie ok. 2,5 mln ludzi, na kilku piętrach, mieszczących perony kilku linii kolei miejskiej i metra — sklepy, restauracje, wielkie magazyny.

Przestrzeń wykorzystuje się raczej w pionie niż w poziomie, chociaż Tokio stale żyje w strachu przed zapowiadaniem na początek lat 80-tych trzęsieniem ziemi. Jak twierdzą sejsmologowie — może ono spowodować również katastrofalne następstwa jak wstrząs sejsmiczny w 1923 r., kiedy to zniszczeniu uległo 1,5 mln mieszkań i zginęło ponad 100 tys. ludzi.

Mieszkańcy domów, położonych przy dawnych trasach przełotowych, jeśli mają wątpliwe szczęście zajmować lokale na czwartym, piątym czy szóstym piętrze, mają przed oknami i przed oczyma niekończące się sznury samochodów pędzących osłakadami, biegnących po kolumnach przez całe miasto i tworzących pajęczynę, która opłata całe Tokio. W krajobrazie miasta przeplatają się ze sobą wysokościowce, linie kolejowe na poziomie własnego trzeciego czy czwartego piętra, reklamy i autostrady słotyczne tak ciasno, że niekiedy tylko kilkadziesiąt centymetrów dzieli jedno od drugiego.

PERSPEKTYWY rozwojowe Tokio napawają okół miasta ręką przerażeniem niż dumą. Otóż oblicza się, że w roku 2000 będzie we Wschodniej Stolicy (bo tak tłumaczy na polski nazwę Tokio) mieszkać ok. 35 mln ludzi, co w połączeniu z pasem nadbrzeżnym ciągnącym się od Osaki do Tokio, wytworzy gigantyczne mrowisko ludzkie. Planuje się m.in. przesiedlenie stolicy na teren położony w pobliżu świętej dla Japończyków góry Fuji (Fudzi), ale i tak niewiele to chyba zmieni w dotychczasowej sytuacji, ponieważ już dzisiaj jest to region, należący do najgęściej zaludnionych.

Pesymiści uważają, że Tokio po prostu zadiawi się swym ogromem, a jeśli nastąpiłyby katastroficzne przepowiadania przez sejsmologów, to przy obecnym zatłoczeniu i mimo stosowania podobno prawie niezawodnych zabezpieczeń konstrukcyjnych w budownictwie, musiałoby stracić życie kilka milionów ludzi. Władze miejskie, mimo chronicznego deficytu budżetowego, wyasygnowały 100 milionów jenów, czyli pół miliona dolarów na same badania możliwości uzdrowienia miasta pod każdym względem — przestrzennym, funkcjonalnym, komunikacyjnym. Są to jednak zamierzenia nie na lata, lecz na dziesięciolecia, co dla większości mieszkańców Tokio stanowi nie wielką pociechę.

Jerzy BAYER
(Tokio — PAP)



Na zdjęciu: główna ulica w mieście Naha na Okinawie.
(PANA PHOTO)

„Ucieczka od życia“ w wersji japońskiej

„Samobójstwa rodzinne“

OKOŁO godziny 9 pani Suzuki Takahiro jak zwykle zajęta była przygotowywaniem śniadania dla swojej 14-letniej córki, spieszącej do szkoły, gdy okno w kuchni przestąpiła nagle sylwetka ludzkiej postaci, spadającej z niły ogromny kamień. Kiedy przerażona pani Takahiro wychyliła się z okna swego mieszkania, położonego na 8 piętrze, ujrzała leżącą na ziemi nieruchomo kształt, niczym duża rozplaszczona plama.

Pani Takahiro nie jest jedynym spośród 40 tys. mieszkańców osiedla mieszkaniowego Takashimadaira mimowolnym świadkiem czegoś dramatycznego, zaliczonego do tragedii. W przeszłości z dachu kilkunastopiętrowego wieżowca. Dzielnica Takashimadaira, leżąca 40 km od centrum, zyskała „sławę“ jako miejsce licznych desperatów, którzy tu właśnie postanowili pożegnać się z życiem.

Co 10 dni — 1 osoba...

W ub. roku samobójstwo „żniwo“ było szczególnie obfite. Przeciętnie co 10 dni ginęła 1 osoba, zazwyczaj pochodząca z innych miejscowości, niekiedy dość odległych. Nikt nie wiedział, dlaczego właśnie w Takashimadaira przyciągały tu kandydatów na samobójców stwarzając atmosferę pełną napięcia wśród starych mieszkańców tej dzielnicy, z których wielu z tych właśnie powodów zmieniło miejsce zamieszkania.

Pierwsze samobójstwo w Takashimadaira zanotowano w 1972 r., zaledwie w dwa miesiące po przykazanu tego o kompleksu mieszkaniowego do użytku. Jaz jednak w następnym roku śmiercią samobójczą zginęło tu 6 osób w kolejnych zaś latach liczba desperatów przekraczała 20 osób. Ocenien, według dotychczasowych statystyk, Takashimadaira stała się miejscem ostatnich porachunków z życiem ok. 80 osób. Władze miejskie zwróciły się do mieszkańców „osławionego“ dzielnicy z apelem o wstrzymanie się od akcji prewencyjnej m. in. wywołania policji w przypadku zauważenia „podejrzanego“ osobnika. Dzięki temu udało się uratować 20 niedoszłych samobójców, którym w ostatniej chwili przeszkodzono w realizacji ich zamiarów.

Jak zdolano zaobserwować, z większą liczbą samobójstw zdarza się w czasie dnia, ostatnio więc szczególnie wzmożono ochotnicze patrolo, kontrolujące teren całego osiedla, ze szczególnym uwzględnieniem osób nieznanych.

„Las bez powrotu“

Miejscem również preferowanym przez samobójców jest oslawiony „las bez powrotu“, rozciągający się u podnóża świętej góry Fudzjima. Według raportów policji, od 1972 r. popiera tu samobójstwo ponad 100 osób, nie licząc wypadków nie wykrytych. Ogółem w okresie minionej dekady „las bez powrotu“ stał się miejscem pożegnania z życiem około 400 osób. „Sława“ tego miejsca jest opiewana w utworach literackich i stała się tematem seriali telewizyjnych.

Co pewien czas prowadzone penetracje gazu drzew sosnowych i innych przez specjalne oddziały policji i straży ogniowej, włączone są zaleceniami co najmniej kilku cięć samobójców. Akcje przeprowadzania lasu pozwalają niekiedy na odnalezienie osób zaginionych „w niewytlumaczonych okolicznościach“. I tak np. przed kilku laty wykryto ciała sześć pewnej znanej firmy przemysłowej i jego młodej sekretarki, zaś romantyczna opowieść, spowijająca tajemnicę tych dwóch, stanowić może jeszcze jeden gotowy scenariusz do kolejnego serialu TV, względnie inspirowania do napisania nowego opowiadania o „lesie bez powrotu“.

Choć samobójstwa popełniają szefowie przedsiębiorstw, które zbankrutowały, a którym „honor“ nie pozwala na inne wyjście. Młode pary z kolei wybierają samobójstwo jako wyraz protestu przeciwko decyzji rodziców nie udeślających im zgody na zawarcie małżeństwa. Według statystyk policji, na przełomie 1979/1980 zanotowano 180 aktów samobójczych, z których z wyżej wymienionych przyczynami.

Szczególną uwagę poświęca psycholodzy rodzicom, którzy decydują się na śmierć wraz z dziećmi. Zdaniem psychologów z uniwersytetu Hamamatsy, dr Kenjiro Ohary, najczęściej popełniają samobójstwo matki, które czują się zagrożone brakiem perspektyw finansowych oraz materialnej i moralnej pomocy w wychowywaniu dzieci.

„Młodzieżowa fala“

Dramatyczny wzrost aktów samobójstwa wśród młodych Japończyków związany jest ze specyficzną sytuacją młodego pokolenia we współczesnym konsumpcyjnym społeczeństwie japońskim.

Według statystyk ministerstwa zdrowia, częstotliwość samobójstw wśród młodzieży zwiększyła się zwłaszcza od 1967 r., przy czym kandydaci na samobójców są zazwyczaj jednostkami, znajdującymi się pod silną presją społeczną, nie mogący „przeżyć“ stawianym im wymaganiom typowy i piz/kladem są tzw. samobójcy „strukturzyne“ wśród uczniów i studentów niezadowolonych ze swych postępów w nauce, obawiających się rozczarowania i wyśmiewek ze strony rodziców i władz uczelniczych.

Samobójstwa młodzieżowe związane są również niekiedy ze wzrastającą w Japonii narkomanią, która zaczyna przenikać do środowisk, nie mających do tej pory styczności ze środkami odurzającymi.

Maria DŁUGOSZ
(Tokio — PAP)

Rekord szybkości pociągu

NA próbnym torze japońskich kolei państwowych w Mimitsu w prefekturze Mijadaki ustanowiono kolejny rekord prędkości pociągu. Na siedmiokilometrowym torze pociąg ML 500, wyposażony w silnik liniowy rozwiniął prędkość 376 km na godzinę. Poprzedni rekord ustanowiony przez ten sam pociąg wynosił 364 km/godz.

NA ZDJĘCIU: święta góra Fudzi.
(PANA PHOTO)



KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 1

w Szczecinie, ul. Potulicka 59

przyjmuje

w ramach dwuletniego DOCHODZĄCEGO HUFCA PRACY

chłopców w wieku od 16 do 18 lat z ukończoną szkołą podstawową, względnie bez ukończenia szkoły podstawowej

(do Podstawowego Studium Zawodowego)

w celu przyuczenia w zawodach:

- ◆ murarz
- ◆ betoniarz
- ◆ blacharz
- ◆ cieśla-stolarz
- ◆ malarz budowlany
- ◆ dekarz-blacharz
- ◆ posadzkarz
- ◆ monter c.o.
- ◆ monter urządzeń wod.-kan.
- ◆ elektromonter.

W czasie pracy w hufcu junacy otrzymują:

- wynagrodzenie wg obowiązujących stawek,
- premię do 25 proc. wynagrodzenia,
- odzież ochronną i roboczą.

Przyuczenie do zawodu trwa dwa lata.

Zgłoszenia przyjmowane są przez przedsiębiorstwo (adres jw.) w pokoju nr 11 w godz. od 8.00 do 13.00. Przedsiębiorstwo nie zapewnia zakwaterowania.

2527-K

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI w Szczecinie

ogłasza zapisy na:

DWULETNI PRZYSPIESZONE KURSY LABORATORYJNE

- ◆ język angielski dla początkujących i zaawansowanych
- ◆ język niemiecki dla początkujących.

KURSY CZTEROLETNI JĘZYKÓW:

- ◆ angielskiego (plus konwersacyjny)
- ◆ niemieckiego
- ◆ francuskiego
- ◆ szwedzkiego dla początkujących i zaawansowanych.

Zapisy w Salonie Melomana przy pl. Holdu Pruskiego codziennie od 1 września br. od godz. 13 do 17.30.

Informacje telefoniczne tel. 47-601 wew. 62 w godz. 7-14.45.

3064-K

Pracownicy poszukiwani

ZESPÓŁ ELEKTROWNI „DOLNA Odra” Elektrownia Pomorzany w Szczecinie, ul. Szeciłowa 25

zatrudni natychmiast
pracowników na stanowisku:

- ◆ palaczy kotłowych i maszynistów turbin
- ◆ maszynistów pomp i kondensacji
- ◆ dźwigowych maszynistów młynów i odpięliani
- ◆ wyładunkowych sprzątarek
- ◆ elektromonterów, monterów kotłowych i turbinowych
- ◆ frezerów i tokarzy.

Do pełnienia wymienionych funkcji wymagane jest wykształcenie podstawowe, zasadnicze oraz średnie techniczne lub ogólne.

Przygotowanie zawodowe będzie prowadzone w zakładzie w formie indywidualnego szkolenia stanowiskowego przez wysoko kwalifikowanych pracowników.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w komórce kadr tel. 82-00-61 wewn. 250.

Pracownicy elektrowni posiadają uprawnienia do deputatu węglowego oraz zniżkę na energię elektryczną. Dojazd do pracy zakładowym środkiem lokomocji.

3065-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „CUKROWNI SZCZECIŃSKIE” zatrudni

pracowników sezonowych na okres kampanii cukrowniczej na stanowiskach: wagowych, procentmistrzów, pomocy wagowych oraz robotników niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia przyjmują zakłady: Cukrownia „Gryfice” — 72-300 Gryfice, ul. Fabryczna 2 tel. 093 kierunkowy nr 30-61 — od dnia 15 września br. Cukrownia „Kłuczewo” — 73-102 Stargard Szczeciński, ul. Główna 1, tel. 089 kierunkowy nr 74-831 — od dnia 20 września br. Cukrownia „Szczecin” — 71-004 Szczecin, ul. Cukrowa 65, tel. 82-00-11 — od dnia 20 września br. Warunki pracy i płacy wg UZP Przemysłu Cukrowniczego.

- Cukrownie zapewniają:
- bezpłatny przejazd z miejsca zamieszkania i powrotny po przeprowadzeniu całej kampanii — dla zamieszkujących,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub w kwatery prywatnych — dla zamieszkujących,
- obiad w stołówce zakładowej w cenie ulgowej,
- bezpłatnie odzież ochronną i roboczą,
- udział w nagrodach z zakładowego funduszu nagród po nienagannym przeprowadzeniu kampanii cukrowniczej.

UWAGA: wymagane świadectwo pracy z ostatniego zakładu pracy.

2848-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ

w Szczecinie

organizuje

WSIĘPNE PRZESZKOLENIE PALACZY I POMOCNIKÓW PALACZY C.O.

przed rozpoczęciem sezonu grzewczego 1981/82.

Szkolenie odbywać się będzie w poszczególnych miejscowościach wg niżej podanych terminów:

- Stargard — 18 września, godz. 19.00, ul. Osiedle XXX-lecia PRL 19;
- Swinoujście — 25 września, godz. 11.00, ul. Daszyńskiego 2;
- Goleniów — 16 września, godz. 13.00, ul. 22 Lipca 7 świetlica RPGKIM;
- Łobez — 15 września, godz. 12.00, ul. Krótka 2 hotel PBROL;
- Nowogard — 14 września, godz. 13.00, świetlica RPGKIM ul. 700-lecia;
- Gryfice — 15 września, godz. 11.00, ul. Litewska 4;
- Trzebiatów — 16 września, godz. 11.00, ul. Długa;
- Kamień Pomorski — 17 września, godz. 11.00, ul. Strzelecka 14;
- Gryfino — 19 września, godz. 17.00, ul. Energetyków 1;
- Pyrzyce — 19 września, godz. 10.00, ul. Kościuszki 26;
- Chojna — 19 września, godz. 14.00, ul. Jagiellońska 21.

Warunkiem zatrudnienia w naszym przedsiębiorstwie jest uczestnictwo w przeszkoleniu.

3197-K

NAUKA

Kursy pisania na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów Oddział w Szczecinie. Informacji udzieli Sekretariat Kursów ul. Obrońców Stalingradu 17, tel. 342-12, 342-62.

PRACA

GOSPODARSTWO do prowadzenia domu (1 osoba) przyjmie. Oferty z referencjami Biuro Ogłoszeń Szczecin 1749.

PRZYJMĘ do pracy w piekarni renciste. Tel. 610-425.

POSZUKUJĘ 2 malarzy. Tel. 232-065, 17695-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Wesela” lekantwem na samotność. Organizujemy wesela. Szczecin, ul. Zupańskiego 6/8, tel. 22-33-22, godz. 8-17, 181-K

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ willi na Pogodnie, garaż, ogród, telefon, sprzedam, rozliczenia 2 mieszkań. Reduty, Ordona 14, 17695-G

DOMEK jednorodzinny segment bliźniaki z telefonem w Dąbku sprzedam. Oferty 17618 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

GOSPODARSTWO rolne 10 ha, piśnie sprzedam. Na licytacje odpowiadam. Wanda Cieszyńska 78-240 Bierzwinik Strumienina 4, 17998-G

ROZNE

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 22-38-22, 12143-G

TELEPOGOTOWIE — Roman Sawicki, tel. 461-58, 17341-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk 735-34, 17473-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski 462-48, 16973-G

TELEPOGOTOWIE — Pogodno, Waldemar Czernik 240-44, 16383-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugalski 22-71-65, 16973-G

ANTENY edtor — Ry-szard Joachimski 22-56-76, 17634-G

ANTENY — „Dipol” — Marjan Zak 335-74, 17010-G

ANTENY — Henryk Chrostowski, tel. 238-022, 17773-G

CYKLINUMY — Stefan Marcinak, tel. 238-848, 17338-G

NAPRAWA łódzek sportowych — Edward Skoczko, tel. 735-50, 14801-G

PIATA 126 23-miesięcznego samolotu na Wartburga lub Skoda. Tel.

WYDZIERZAWIE

lub przyjąć współnika do zakładu gastronomicznego w Szczecinie. Oferty 17710 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

WYNAJMĘ garaż. Tel. 746-82, 17633-G

30 SIERPNIA zaginięły czarny faleret 3 ogonki. Władność: Karola Miarki 8/2, Tel. 348-62, nagroda. 17788-G

POSZUKUJĘ marowanego garażu w śródmieściu na dłuższy okres. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 17740.

KUPNO

KUPIĘ pianino. Kamień Pomorski, tel. 127-55 po godz. 15.

BILARDY piśnie kupię. Tel. 22-31-94, 17867-G

SZYBE przednia do Wartburga 312 — kupię. Tel. 740-61, po 16, 17789-G

PAS przedni do Fiat 17-180 — kupię. Tel. 77-02-86, Stargard Szczeciński, 17888-G

GŁOWICE 1 półosie do Skody 1005 — kupię. Tel. 853-28, 17781-G

POŁOSKI 1 piaste do Skody 1005 — kupię. Tel. 22-55-78, 17386-G

MOTOROWER — kupię. Tel. 423-45, 17357-G

PIANINO kupię. Tel. 77-189, 17691-G

PIANINO kupię. Tel. 480-16, 17894-G

PIANINO — wersja eksportowa, styl retro, jasny orzech mas. — zdecydowanie kupię. Tel. 22-32-28, 17785-G

BONY PeKaO kupię. Tel. 77-35, 17884-G

SZTRUKS zagraniczny — kupię. Tel. 229-449, 17327-G

BLAM karakulowy oraz adapter „Daniel” na gwarancji — kupię. Tel. 22-83-38 (39-21), 17582-G

WIEKSHA 1068 czosnek — kupię. Tel. 238-673, 17328-G

SPYALNIE „Feras” zdecydowanie kupię. Tel. 760-08, 17380-G

JACHT pełnomorski powyżej 8 na długości kupię. Bytom, tel. 61-38-78, 18351-G

RASOWEGO psa wilczaka półrocznego, encylopedię 4-tomową, duży szornik, polsko-angielski, bony PeKaO — piśnie kupię. Tel. 821-582, po 18, 17792-G

GARAŻ kupię lub wynajmę na Pomorzanie. Tel. 82-22-49, 17321-G

GARAŻ na Niece Niebuszewskiej — kupię. Tel. 230-107, 17314-G

LOKALE

M-1 2-pokojowe, nowe budownictwo, centrum zamieszkałe na 2 samodzielne, tylko nowe budownictwo. Tel. 37-983, 17612-G

3 POKOJE, kuchnia, łazienka ul. Piękna — zamieszkałe na 2 samodzielne, tylko nowe budownictwo. Oferty 17788 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPIĘ lub wynajmę M-3. Tel. 82-41-71, 17445-G

MIESZKANIE 2 lub 3-pokojowe w Szczecinie kupię. W rozliczeniu Audi 160 L (1978), tel. 178-229, 17850-G

ZDECYDOWANIE kupię M-2, M-3 w nowym lub starym budownictwie lub wynajmę. Tel. 492-21, godz. 8-15, 17458-G

KUPIĘ kawalerkę. Tel. 357-24, 17382-G

M-2 LUB M-3 kupię. Oferty 17740 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MALŻEWSTWO (członkowie spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje samodzielnego mieszkania umiarkowanego na okres jednego roku. Tel. 863-04, 17623-G

MALŻEWSTWO z 2-letnim dzieckiem poszukuje M-2 lub pokoju z używalnością kuchni. Telefon 435-77, 17654-G

CZŁONEK spółdzielni mieszkaniowej poszukuje

je pokoju umiarkowanego przy kulturalnej rocznie. Oferty 17884 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KAWALER poszukuje niekierującego pokoju z wygodami. Tel. 34-384, po 30, 17711-G

PILNIE poszukuje kawalerki lub M-3 z kuchnią. Tel. 81-38, 17636-G

PANNA po studiach poszukuje pokoju. Oferty 17844 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju. Tel. 812-150, 17807-G

POSZUKUJĘ nieumiejętnej kawalerki z c.o. Tel. 22-42-00, 17481-G

2-OSOBOWY pokój do wynajęcia, ul. Olstynska 27, 17386-G

WYNAJMĘ pokój z kuchnią, Wejście osobne, Rumuńska 24-4, 17689-G

WYNAJMĘ pokój parny, ul. Szeroka 42, 17675-G

MIESZKANIE własnościowe 2-pokojowe sprzedam. Ul. Hejny 16/18, tel. 22-49-51, (17-18), 17489-G

SPRZEDAŻ

FORDA 1300 do remonta sprzedam. Oferty 17884 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

WARSZATA w Póchowiu, ul. Wiejska 18c, w godz. 18-22, 17891-G

MERCEDESA 200D (1978) sprzedam. W rozliczeniu może być Fiat 1300. Nowogard, tel. 335, 17339-G

KAROSERIE, tylny most, części Oetaly sprzedam. Zielona 4/8, 17659-G

TAKSOMET Tam sprzedam, ul. Szeroka 42, 17678-G

KOZUCH damski sprzedam, tel. 333-895, 17586-G

KURTKI skórzane męskie, damskie, kożuch sprzedam. Al. Piłsudskiego 5/8, (16-18), 17352-G

PIASZCZ skórzany damski i męski i kożuch damski sprzedam, 773-23, 17488-G

PIASZCZ, kożuch, kożuszek dżiwekowy, 32-dzięciły sprzedam. Tel. 22-32-54, 17748-G

KOZUSZEK młodociany sprzedam. Tel. 22-18, 17689-G

RADIO Melchiorz oraz wtyrystyczne radio i magnetofon stereo Continental sprzedam. Tel. 22-32-60, 17393-G

FORTEPIAN Bechstein sprzedam. Tel. 778-38, 17731-G

PIANINO sprzedam. Tel. 747-57, 17672-G

DIYAN belgijski 3,2W 3,5 sprzedam. Tel. 32-84-59, 17580-G

KOMPLET maszyn prasowniczych ze składkami sprzedam. Tel. 784-47, po 20, 17674-G

MASZYNE Hoover do mechanicznego czyszczenia dywanów sprzedam. Tel. 22-32-52, do godz. 15, 17714-G

KAFELKI, grzełniki blaszki, betoniarz, wąż garke oraz papię, blaszki ocynkowane sprzedam. Szczerkowa 17, 17640-G

PIEC EK-4 sprzedam. Szczecin, ul. Młodowa 123, 17713-G

2-MIESIĘCZNE owczarki niemlekkie sprzedam. Szczecin — Skowina, ul. Inwalidzka 13/5, 17697-G

OBRAZ Jęrzego Kossaka sprzedam. Tel. 333-895, 17586-G

ŁÓDZ „Rybitwe” z silnikiem 30 KM marki Wicher sprzedam, ul. Korzeniowskiego 3/7, 17894-G

ZGUBY

ZNAJAZCZĘ cennej pamiątki rodzinnej — złotego sygnetu męskiego z granatowym odcieniem, który zgubiono w dniu 6 września na terenie gdańskich samochodowej prostej o skrajności nie sięg. tel. 82-05-33, Nagroda 200 proc. wartości sygnetu. 17793-G

Ciemne chmury nad Arkonią

Życie z transferów...

OD DŁUŻSZEGO czasu żywał organizacją sportowych jest nie do pozazdroszczenia. Tu i ówdzie z różnych regionów kraju dobiegają wieści o likwidacji sekcji a nawet całych klubów sportowych. Tendencja ta występuje również i w naszym województwie. Typowym przykładem klubu, który nie ma w oczach chyli się ku upadkowi jest jeden z najstarszych klubów Szczecina — GKS Arkonia.

Główną przyczyną znacznego zawężenia działalności to brak środków. Arkonia jako klub nie sfederowany odczuwa go bardzo

wyraźnie. Jej patron Gwardyjski Pion Sportowy nigdy nie rozpieszczał klubu, a od dwóch lat przekazywał mu przysłówowe rezerwy. Nic więc dziwnego, że zarząd Arkonii likwidował sekcję po sekcji. Najboleśniejszą stratą było rozwiązanie sekcji watterpola, która od kilkunastu lat była mistrzem Polski, dostarczając chwały nie tylko naszemu szczytnemu sportowi ale również mecenasowi klubu — Gwardyjskiemu Pionowi Sportowemu. Likwidacja sekcji piłki wodnej przy GKS Arkonia ma jeszcze szerszy wymiar. Według opinii działaczy PZP likwidacja ośrodka watterpola w Szczecinie połączona ze sobą zapewne znaczny regres, a może nawet i zaprzestanie wyczy nowego uprawiana tej dyscypliny sportu w Polsce. Jest w tym sprzeczność bowiem od wielu lat reprezentacja Polski, która na obecnym mistrzostwach Europy w Słociu odnosi spore sukcesy, opiera się na wychowankach Arkonii.

DZISIAJ klub prowadzi i to w ograniczonym zakresie sekcję kolarską (tylko dla juniorów), sekcję judo oraz sekcję piłki nożnej. Jak nas poinformowali działacze klubu to mimo to działalność ich wisi na włosku. Gdyby bowiem nie środki finansowe uzyskane za transfery Parady, Hawryłowicza i Fabiszewskiego to niestety ale Arkonia musiałaby zawiesić działalność. Byłoby to duże strata nie tylko dla klubu ale i dla młodzieży, która zamiast na boiska, hale i baseny musiałaby pójść na „zieloną trawę”. A nie o to przecież chodzi. Mimo tych ciemnych chmur, jakie zowisły nad klubem działacze Arkonii radzą co mogą by przetrwać ten trudny okres. Co prawda istnieje Rada Patronacka Klubu ale na dziś jej pomoc jest w zasadzie żadna. Ostatnio klub otrzymał

200 tys. złotych od Towarzystwa Przyjaciół Szczecina a władze miasta obiecały przeznaczyć trochę środków wygospodarowanych z nadwyżek budżetowych. Wydaje się, że w udzieleniu pomocy Arkonii powinny być zainteresowane inne szczecińskie kluby, które z tego tytułu ciągnęłyby profity. Przecież klub na stawiony jest na szkolenia młodzieży, która w przyszłości z powodzeniem mogłaby zasilić sportowych potentatów. Byłoby to więc obojętny interes. Należy więc działać szybko póki nie jest za późno. Lepiej budować na istniejącym fundamencie niż budować od początku. Tak jest po prostu taniej.

(ik)

Pływackie ME

Braz i rekord Polski Grażyny Dziedzic

WCZORAJ na mistrzostwach Europy w pływaniu — w finale 200 m st. klasycznym kobiet bardzo dobrze spisała się Grażyna Dziedzic, zdobywając brązowy medal. To trofeum zapewnił naszej pływaczce świetny rezultat — 2:35,35, będący od tego dnia nowym rekordem Polski. Dziedzic już w eliminacjach zasygnalizowała doskonałą dyspozycję, poprawiając własny rekord Polski o 0,10 sek. W finale popłynęła jeszcze lepiej „urywając” z tego ostatniego wyniku aż 2,48 sekundy. Polka uległa tylko fenomenalnej Ute Geweniger (NRD) — 2:32,41, oraz nadziej radzieckiej pływaczki, 16-letniej Larysie Bielekon — 2:33,07. Medal Grażyny Dziedzic wzbogacił dorobek naszej drużyny na tegorocznych ME do 4 medali (1 srebrny i 3 brązowe).

JEST pierwszym, który w kraju przepłynął dystans klasycznego maratony — 42,195 km. Miało to miejsce 2 sierpnia br. na Jeziorze Żywieckim, gdy temperatura wody wynosiła 20 stopni C. Dystans ten pokonał w czasie 12 godzin, 31 minut, 12,5 godziny dra matycznej walki z żywiołem — wodą, która dla wielu bywa jakże groźna. Człowiekiem tym jest popularny w kraju pływak długodystansowy, Bogusław Lizak ze Szczecina. Ma 25 lat, jest asystentem w Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie, czasowo odbywającym służbę wojskową w Elblągu.

19 ZWYCIĘSTW

BOGUSŁAW LIZAK jest człowiekiem upartym, konsekwentnie realizującym marzenia z lat młodzieńczych. Czego nie mógł dokonać na dystansach olimpijskich, realizuje w pływaniu długodystansowym, mając na swym koncie wiele zwycięstw i sukcesów. Ostatni wyczyn na Jeziorze Żywieckim był 19 triumfem w marato-

Maraton na Jeziorze Żywieckim

Szczeciński długodystansowiec

nie pływackim, osiągnięciem, które nie było łatwe dla tego ambitnego pływaka.

— To była ciężka próba — powiedział po zakończeniu żywieckiego maratony. — Przyznam się szczerze, że kosztowała mnie ona więcej wysiłku, aniżeli zwycięstwa w maratonach morskich i zagranicznych. Decyzja o wzięciu w niej udziału zapadła na dobrą sprawę tydzień temu, gdy wraz z Ireną Holeniewską, płynąc ramię w ramię, razem przepłynęliśmy celownik 10-kilometrowego maratony. Gdybym nie sprostł zadaniu — powiedział Lizak — miałbym żal do samego siebie, że zbyt mocno uwierzyłem w swoje możliwości i ambicję, aby pokonać 42-kilometrowy dystans. Wygrąłem, pokonałem sam siebie, chwile wątpliwości i niepewności, a to się liczy najwięcej.



WALKA Z SAMYM SOBĄ

NA dobrą sprawę Lizak trenuje od czerwca. Miał rok przerwy spowodowanej „załapaniem” groźnej choroby w czasie maratonu pływackiego na Niliu. Trudniejsze prawie raczne leczenie pod kierunkiem specjalistów sprawiło, że po chorobie nie pozostało śladu i że znów mógł zająć się swoją pasją — pływaniem długodystansowym.

Jezioro Żywieckie to groźny akwen. Ma bowiem prądy zmiennej zimnej wody (przepływająca rzeka Soła), które są niebezpieczne dla najbardziej wytrawnego pływaka-maratończyka.

LYK... BULIONU

MARATON pływacki na takim dystansie jest ciężką próbą — powiedział kierujący przygotowaniem do tego wyczynu, pogromca kanonu La Manche, Romuald Szopa. — To nie tylko sprawa należącego „wypłyniania” i kondycji, ale temperatury wody oraz odpowiedniego pożywienia, podawanego — zgodnie z regulaminem — w wodzie bez dotarcia pływaka do brzozy. Skrzypek, który również przepłynął ten dystans z 1,5-godzinnym opóźnieniem za Lizakiem, w wodzie przyjmował kawę i czekoladę oraz bulion, Lizak zaś najchętniej bulion, który go rozgrzewał i wzmacniał oraz kawę, która podobnie jak cze-

Mistrzostwa świata w pięcioboju

Masala czy Peciak?

Pływanie — na miarę możliwości

NA PŁYWALNI ośrodka w Drzonkowie rozegrano wczoraj trzecią konkurencję mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym — wysięg pływacki na 300 m stylem dowolnym. Nie oczekiwaliśmy w tej specjalności sukcesów, gdyż z góry wiadomo było, że najgroźniejsi rywale pływają szybciej niż Janusz Peciak, Jan Oleśiński, a zwłaszcza Zbigniew Szuba.

REPREZENTANT Meksyku Ivor Sinięga już przed startem był stuprocentowym faworytem tej konkurencji. Pod nieobecność mistrza świata z Budapesztu Amerykanina Roberta Niemana, nikt nie był w stanie mu zagrozić. Osiągnął czas 3:14,25, co dało

mu 1320 punktów pięciobojowych. Drugie miejsce zajął Kanadyjczyk Bob Noble — 3:19,26 (1280 pkt.) a trzecie Atilla Csaszori (Węgry) — 3:20,60 (1268 pkt.).

Znakomicie spisał się na pływali jeden z głównych faworytów Włoch Daniele Masala. Uzyskał czas 3:21,08 i aż 1264 pkt. To dato ma wyraźne prowadzenie po trzech konkurencjach.

Polacy popłynęli dobrze, na miarę swych możliwości. Janusz Peciak uzyskał 3:33,10 i z dorobkiem 1168 pkt. zajął 22 lokatę. To rezultat na jaki liczył. Nieco słabiej od oczekiwań spisał się Jan Oleśiński, który ma rekord życiowy lepszy od Peciaka, a w Drzonkowie osiągnął słabszy rezultat — 3:35,09 i 1152 pkt. Dato mu to 25 miejsce. Na słowa uznania zasłużył Zbigniew Szuba. Nie od dziś wiadomo, że pływania jest najsłabszym punktem tego pięcioboisty. Debiutem w mistrzostwach świata jest jednak w dobrej dyspozycji, co udowodnił już w szermierce. Na pływali poprawił on o 5 sek. swój rekord życiowy, chociaż czas 3:49,15 i dorobek punktowy — 1040, dat mu dopiero 47 miejsce.

Drużynowo zwyciężyli w pływaniu Szwedzi — 3672 pkt. przed Wielką Brytanią — 3612 pkt. oraz Kanadą 3564 pkt. Dwa kolejne miejsca zajęły zespoły rywalizujące z Polską o medale — ZSRR i Węgry. Polacy uplasowali się dopiero na 13 pozycji — 3360 pkt.

Włoch Daniele Masala nigdy nie zdobył tytułu mistrza, chociaż od lat należy do najlepszych pięcioboistów świata. Tym razem stał przed życiową szansą. Dzięki świetnej postawie w szermierce i w pływaniu Masala objął prowadzenie w konkurencjach i wyprzedza o 76 pkt. Janusza Peciaka i o 114 pkt. Tamasa Szombathelyi (Węgry).

Jan Oleśiński spadł na 12 miejsce — 3141 pkt. a Zbigniew Szuba na 18 — 3080 pkt.

W klasyfikacji zespołowej na czoło wysunęli się Węgry — 9564 pkt., którzy wyprzedzają Polaków o 44 pkt. oraz Szwedów o 62 pkt. Na czwarte miejsce awansowali pięcioboisci ZSRR, ze stratą prawie 200 pkt. do Węgrów.

O ile jeszcze w śródek większość fachowców stawiała na Peciaka to teraz najwięcej szans daje się Daniele Masali. Włoch ma dość sporą przewagę, a ponadto wymienienie strzela. (i)

Imprezy sportowe

Godz. 16 — tor regatowy na Dziekowie — mistrzostwa szkół podstawowych w kajakarstwie oraz regaty długodystansowe o puchar prezesa WFS.

Gryfina

Godz. 10 — stadion OSIR — finałowe zawody II RTN.

NIEDZIELA

Godz. 10 — korty WOSIR przy al. Wojska Polskiego — mecz tenisowy o mistrzostwo I ligi Sparta — Piast Gliwice.

Godz. 11 — stadion Czarnych przy ul. Chopina — mecz piłki nożnej kobiet o mistrzostwo I ligi LKS Iskra Mierzyn — Polam Warszawa.

Godz. 11 — kapielek Arkonia — ogólnodostępny festyn sportowy.

Godz. 12 — boisko asfaltowe Pogoni — mecz piłki ręcznej juniorów Kusy — Niebła Wągrowiec.

Swinioujście

Godz. 11 — stadion przy ul. Ma-

tejski — mecz piłki nożnej o mistrzostwo III ligi Flota Swinioujście — Arkonia Szczecin.

Gryfina

Godz. 10 — stadion OSIR — de-

finałowy II RTN.

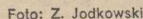
Józef KLIS

KINA

22.15 Poeta i jego świat — M. Mo
22.45 Magazyn muzyczny Andr
Jaroszewskiego.

Skup maleje, a zapotrzebowanie rośnie

Jajek w sklepach nie przybędzie?



Informator

POCZTA
W sobotę całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu Gl. a w godz. od 9 do 14 UPT Szczecin 1 (nadawczy) przy ul. Bogurodzicy 1.

KOMUNIKACJA
W sobotę tramwaje i autobusy będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

Krzysztof Sadowski wystąpi w Zamku

Kronika wypadków

W odpowiedzi

Garaż

W „Kurierze” z 14.08.81 r. opisa-
liśmy przypadek budowy garażu
wbrew przepisom o ochronie zdro-
wa ludzkiego. Przy ulicy Bąsiuskiej
w al. w Warszawie między
blokowem, MPGM zezwolił na
stawienie trzech garaży na już za-
gospodarowanym, nasłonecznionym
miejscu. Jest to podwórze tu-
pu „studnia”; przez 7 lat lokatorzy
dawali do rozbiórki stojące na
środku szopy, będącej międzyklat-
kowymi szczytami. Na miejsce rozebranych
szopów zwieziono ziemię, zasłaną

Ognisko TKKF Pogodno zaprasza

Turystyczne propozycje na sobotę i niedzielę

Zdobywamy odznakę „Znam Szczecin”

Tych natomiast, którzy chcą pododochać czystym powietrzem Kniei Bukowej, koło PTTK nr 4 przy Stowarzyszeniu PAX zaprasza na wędrowkę po zalesionych wzgórzach. Zbiórka w niedzielę o godzinie 10 na Basenie Górnicyzm.

Organizatory każdej z wymienionych imprez zapewniają uczestnikom możliwość zdobycia punktów liczących się przy zdobywaniu odznaki turystycznej „Znam Szezecln” (mor

zowa k

na betonie. Tym, że użytkowanie garaży w tym miejscu jest ze szkoda dla zdrowia ludzkiego, najdobitniej świadczy negatywna opinia Tere Nowej! Wolewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Jednak nie zdania jest mgr inż. Tomasz Szelega, dyrektor techniczny Zakładu MFGM. Szelega stwierdza, że nie, który przesłał do nas pismo stwierdzające, iż „wprost przeciwnie, sytuacja ulegnie znacznej poprawie, ponieważ warunkiem zgodnym na budowę tych garaży było przebiegnięcie projektu kompleksowego zagospodarowania poseszy, w tym wewnątrz blokowej”. Niczego takiego odpowiedź nie może nas usatysfak-

Kącik osobliwości

Kto to kupi?

domowego bubli nazywanych tam „towarami przecenionymi”. Zajrzeliśmy ostatnio do tego rodzaju produktów handlowej obok baru „Extra”. Kącik osobliwości znów jest pełen. Naszą uwagę przyciągnęły: kawałek plastikowego pojemnika na rolkę papieru toaletowego oraz przełamana fornirowana tacka. Ktoś to kupił — nawet za „psi pieniądź” (mor)

publikację
kłęska

Ze względu na to, że naszym zdaniem postąpiono niezgodnie z obowiązującymi przepisami, oczekujemy, po wstrzymaniu budowy informacji jak MPGM pragnie naprawić wyrządzone szkody.

W sobotę w Zamku

Giełda książki

WOJEWÓDZKI Dom Kultury zaprasza wszystkich szczeniaków na sobotnie popołudnie, w godz. od 17 do 20 do Sali Anny Jagiellonki w Zamku Książąt Pomorskich na "Giełde Książek". Na miejscu możecie kupić książki, porozmawiać, wymienić się opiniami, a także kupić książki wszelkiej odmiany. Ich wybór zależy od frekwencji na giełdzie. Książki będą tylko takie jakie przyniosła ludźle. Należy być jednak dobrej myśli – jeszcze się nie zdarzyło by na książkowej giełdzie były "puchy". Wobec braku czasu, któryby pozwolił na przeglądanie wszystkich książek, w ganiarni, to praktycznie jedynym sposobem na zdobycia poszukiwanych książek, jest (law)

Notatnik szczeciński

◆ W STUDENCKIM Klubie „Kubus” ul. 5 Lipca 46, odbędzie się w niedzielę w godz. 16-18 pierwsza powakacyjna giełda płyt, plakatów, wydawnictw i sprzętu muzycznego.

◆ DK „HETMAN” organizuje kurs tańca towarzyskiego. Zebranie organizacyjne 14 bm. o g. 19.30.

Komunikat MO



W DNIU 3.01.1981 r. w Szczecinie
zagał Władysław Bogusław Koplecki
s. Stanisława i Zefiryny, ur.

15.01.1961 r., zam. na pobyt stały
w Przybiernowie ul. Gołczewska
17, czasowo w hotelu robotniczym
przy ul. Felczaka 19 w Szczecinie
Rysopis: wzrost 180 cm, postać
smuka, włosy jasnobłond, twarz
pociągła, czoło wysokie, oczy zielone.

Ubranie: zielona kurtka sportowa, spodnie niebieskie dżinsy produkcji krajowej, jasnobrązowy sweter, koszula w kolorową kratkę i brązowe półbuty.

Kto wie o okolicznościach zga-
nięcia, bądź o miejscu pobytu
ww., proszony jest o telefoniczne
powiadomienie Komendy Wojewo-
dziej MO w Szczecinie, tel.
307-213, Komisarjatu II MO w
Szczecinie tel. 377-84 lub najbliz-
szej jednostki MO.

Komunikat WPKM

Z POWODU robót torowych wykonywanych na ulicy Fiedlika i Emalii Plater w nocy 14/15 i 15/16 b.m. tramwaje nocne linii nr 1 będą kursowały na trasie Głębokie - Potulicka, a linii nr 5 Krzekowe - Potulicka. Tramwaje linii nr 3 zastąpią będą autobusami kursującymi po trasie częściowo zmniejszonej, tj. przez pl. Holdu Pruskiego.

Z POWODU robót towarzyszących wykonywanych w nocy 16/17 i 17/18 września br. tramwaje linii 1 kursowały będą na trasie Głęboke - Potulicka.